

DZIENNIK NARODOWY



Plany gdańskie na 1939 rok

Narada z udziałem min. Hessa

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, w grudniu.

PEZEMOWIENIE wigilijne Papieża ilustruje niejako wewnętrzną sytuację Włoch katolickich. Odwołując się do umów laterańskich, Ojciec św. potępił represje, jakim ze strony czynników faszystowskich podlega od pewnego czasu Akcja Katolicka. Zaczem całym swym autorytetem poparł postawę kardynała Schustera, którego głośne przemówienie medjolańskie wywołało ataki prasy narodowo-socjalistycznej i faszystowskiej z jednej strony, aprobatę opinii katolickiej — z drugiej.

Arcybiskup Mediolanu, kardynał Schuster, od dnia swego wystąpienia antyrasistowskiego, popadł w niełaskę. Przed tem wystąpieniem Mussolini widział w nim i wysuwał go jako kandydata Włoch na stanowisko Namiestnika Piotrowego. Teraz jest inaczej, kardynał Schuster utracił względy rządu. Tem znamiennie brzmi wyrażenie solidarności, jakim Ojciec św. zaszczylił bezkompromisową odwagę kardynała Schustera, obrońcy praw jednostki i społeczeństwa.

BARDZO NIEFORTUNNEGO argumentu użyła „Gazeta Polska” w obronie wezwania warszawskiego.

Twierdzi mianowicie, że zarzuty przeciw planowaniu byłoby słuszne wtedy, gdyby akcja planowych inwestycji na kolejach była zakończona; tymczasem sprawa doinwestowania kolei jest ciągle otwarta.

Argument jest niefortunny. Władom bowiem, że wśród potrzeb inwestycyjnych kolei — niewątpliwie ogromnych — potrzeby wezwania warszawskiego zaspokajane są najpełniej. Na tem nie przeciętny pasażer mógłby oczekiwać takiej argumentacji.

Na wszystkich szlakach jest źle; zato w warszawskim węźle jest najlepiej; pasażer, który na różnych szlakach i stacjach nie może być pewny dnia ani godziny odjazdu, czy przyjazdu, odzyskuje spokój, gdy znajduje się w sferze wpływów tego węzła; z tą chwilą P.K.P. staje się synonimem P.K.O. — pewności i zaufania.

Tymczasem dzieje się zupełnie przeciwnie. Ostatnie dni wykazały, że największe udręki przeżywali pasażerowie właśnie w węźle warszawskim. Nie epigoni dawnych planów, nie stare lokomotywy, wyniszczone tory i ręczne zwrotnice, ale nowoczesny ekwipunek i współczesna planowość wezwania warszawskiego stały się symbolem niepewności i braku zaufania.

Zestawienie tej rzeczywistości z argumentacją „Gazety” o niezakończonych inwestycjach kolejowych, może też słusznie wywołać okrzyk przestrachu: niezakończony? to na miły Bóg nie kończcie! bo ładnie będzie wyglądał, gdy również Poznań, Kraków, Wilno, Kutno, etc., etc., zostaną „podciągnięte” do poziomu Warszawy.

Wniosek: im mniej inwestycji kolejowych, tem pasażerowi lepiej — nie byłby jednak całkiem słuszny. Niemniej, młodzi się w nim myślą: pasażerowi i wogóle obywateli dzieje się dobrze tylko wtedy, gdy plany inwestycyjne przegląda się przez lupę, a ich realizatorów — przesiewa przez sito.

I lupa i sito muszą być zaś skonstruowane z materiału, któremu na imię fachowość. (k.)

Coś z Makbeta

Nie „biplany”, ale szeroka i równa współpraca

(Patrz artykuł wstępny na str. 3)

— Na wodach norweskich zauważono w ostatnich dniach łódź podwodną, płynącą w kierunku morza Bałtyckiego, jak się zdaje, są to podwodne łódź sowiecka.

— W czasie pożarów podczas świąt Bożego Narodzenia, w W. Brytanii utraciło życie 11 osób, a kilkanaście ocalało rany.

Narodowi socjaliści w Gdańsku rok 1939 uważają za okres, w którym spełnia się ich marzenia. Ostatni 5-letni okres uważają oni za „przygotowania do wielkich wydarzeń”.

Największym wydarzeniem dla Gdańska ma być przyjazd Hitlera, zapowiadany na Boże Narodzenie, a obecnie przesunięty na kwiecień 1939 r.

Najbliższą przyszłość Gdańska była przedmiotem narad narodowych socjalistów w Gdańsku, przyczem w obradach uczestniczył zastępca Hitlera w partii — Hess, oraz zastępca dowódcy policji i S. S. Himmlera. Ponadto przybyli również liczni inni dygnitarze narodowo-socjalistyczni z Rzeszy.

Po zakomunikowaniu przez

Hessa, że kanclerz Hitler przyjeżdża do Gdańska dopiero wówczas, kiedy władze wojskowe będą mogły mu zapewnić bezwzględne bezpieczeństwo, w toku narad ustalony został dokładny plan działania narodowego socjalizmu w Gdańsku na rok 1939.

Pierwszym problemem, który zostanie załatwiony w najbliższym czasie — to sprawa żydowska. Forster referował, że w Gdańsku było około 12.000 Żydów. Obecnie jest ich 7.000, a w styczniu władze zmniejszą ilość Żydów w Gdańsku z pomocą emigracji i wysiedlenia do 800. W miesiącu styczniu opuścić ma więc Gdańsk 6.200 Żydów.

Drugą sprawą jest zupełne włączenie organizacji gdańskich do organizacji Rzeszy, przy jed-

noczesnym ostatecznym upodobnieniu ustaw gdańskich do ustaw obowiązujących w Rzeszy.

Dalej idzie sprawa stworzenia stałych oddziałów służby bezpieczeństwa. Pierwszy pobór obywateli gdańskich, którzy ukończyli 21 rok życia, nastąpić ma w dniu 15 lutego. Plan ten przewiduje w tej dziedzinie, powołanie pod broń 4.000 ludzi, przyczem stworzony będzie pułk piechoty, jeden zmotoryzowany, oraz oddziały pomocnicze — oddziały bezpieczeństwa będą oddane pod dowództwo oficerów niemieckich, którzy otrzymają oficjalnie przydział do policji gdańskiej.

Ponadto na podstawie liczb, zreferowanych przez jednego z narodowych socjalistów gdańskich, uznano za konieczne wzmocnienie

siły organizacji narodowo-socjalistycznych w Gdańsku, przeprowadzić dalsze zmiany w kierownictwie poszczególnych placówek, oraz wciągnąć tych wszystkich, którzy dotychczas nie przystąpili do narodowego socjalizmu.

Do chwili, w której zadanie wciągnięcia wszystkich Niemców gdańskich do partii zostanie osiągnięte odroczone mają być wybory do Volkstagu gdańskiego, które powinny odbyć się normalnie w kwietniu 1939 roku.

Projektowane przemiany w Gdańsku idą zresztą jeszcze dalej, bo narodowi socjaliści chcieliby:

zlikwidować instytucję Komisarzy Ligi Narodów w Gdańsku,

Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku miałby według tej teorii, zostać mianowany konsulem generalnym,

a Gdańsk miałby otrzymać własną reprezentację zagraniczną.

(Dokończenie na str. 3-4)

Zamek nieświeski w płomieniach

Spaliła się sala królewska, podłogi i sufity

Z Nieświeża donoszą o groźnym pożarze, jaki wybuchł tam w dzień wigilijny w zabytkowym zamku ks. Radziwiłłów.

Ogień powstał z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny — w lewym skrzydle zamku i rozszerzał się z wielką szybkością zagrażając całemu zamkowi.

Wezwane straże pożarne, nieświejska ochotnicza i wojskowa miejscowego pułku ułanów, przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Równocześnie zaalarmowano strażę po-

żarną w Stołpcach, Horodzieju, Klecku i Łani.

Wojskowy oddział ratowniczy w niebezpiecznych i trudnych warunkach zdołał się przedostać na strych i dach zamku, oraz do wnętrza płonących sal, przyczyniając się do uratowania pozostałych komnat z bezcennymi zabytkami. Po kilkugodzinnej walce z żywiołem udało się pożar zlokalizować.

Spłonęła doszczętnie t. zw. sala królewska, część dachu oraz podłogi i sufity przyległych komnat. Stopiła się również na znacznej

przeźwrotności miedziana blacha, którą pokryty jest dach zamku.

W czasie akcji ratunkowej straż porządkowa, utworzona z oddziałów wojskowych otoczyła kordonem zamek, zapobiegając kradzieżom i niszczeniu zabytków. Ogień dogaszano do samego rana.

Pożar powstał w czasie nieobecności ks. Radziwiłłów, którzy tradycyjnym zwyczajem bawili w tym czasie wraz z gośćmi w okolicznych lasach na polowaniu. Przybyli oni samochodami z polowania w chwili, gdy lewe skrzydło stało już w ogniu.

Największa bitwa w Hiszpanji

Sprzeczne wieści z Berlina i Paryża

Podczas świąt Bożego Narodzenia armja generała Franco podjęła ofensywę na Katalonię. Według pierwszych wiadomości armja powstańcza przerwać miała front w Katalonji w czterech miejscach.

Informacje o położeniu na terenie krwawych walk są sprzeczne. Według wiadomości częściowo z Salamanki, a głównie z Berlina, armja gen. Franco posuwa się naprzód i linja frontu zbliża się jakoby do Barcelony, gdzie słychać podobno wyraźnie odgłosy kanonady. Zupełnie inaczej brzmią wieści z Barcelony i z Paryża.

SALAMANKA. 27.12. Główna kwatery wojsk generała Franco, komunikuje, że po zaciętej walce zajęto wyniosłość Pie della Carbonella Aldea la Blanca i Del Blanca. Wojska rządowe przystą-

piły do kontrataku, który został wszędzie odparty.

Na polu bitwy pozostało przeszło 1000 zabitych. Na stronę wojsk gen. Franco przeszło około 300 żołnierzy wojsk rządowych, do niewoli wzięto 1.500 jeńców.

W ręce wojsk gen. Franco dostał się obfity materiał wojenny. Strącono 9 samolotów.

BERLIN. 27.12. Z Salamanki donoszą, iż w ostatniej chwili otrzymano tam wiadomość o zajęciu ważnych pozycji strategicznych w pobliżu Cogull o 20 km. na południowy-wschód od Leridy.

BERLIN. 27.12. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Saragossy:

Wojska powstańcze poczyniły dziś dalsze postępy na fronie katalońskim. W czwartym dniu ofensywy zdobyto 600 km. kw. obszaru nieprzyjacielskiego, zestrzelono 32 samoloty rządowe oraz

wzięto do niewoli przeszło 5000 żołnierzy i oficerów.

W wojskowych kołach hiszpańskich twierdzą, że tegoroczna ofensywa powstańcza jest początkiem największej bitwy, stoczonej dotychczas w wojnie hiszpańskiej, ponieważ ze strony powstańczej wprowadzono do akcji nieznaczne narazie siły, zachowując rezerwę na moment rozstrzygający.

PARYŻ. 27.12. Według otrzymanych tu wiadomości z Barcelony, wielka ofensywa gen. Franco rozpoczęła dn. 22 b. m. w wigilję świąt dn. 24 b. m. załamała się. General Franco rzucił na front kataloński swe najlepsze wojska oraz dwie włoskie zmotoryzowane dywizje. Z początku zdawało się, że niema siły, która by potrafiła stawić opór gwałtownym atakom. Atakującym udało się wdrzeć na tyły wojsk republikańskich, które musiały się cofać.

W piątek republikańskie rozpo-

czeli generalną kontrofensywę. Armje gen. Franco, zaskoczone, wycofały się w nieładzie tak, że już w pierwszych chwilach dostały się do niewoli tysiące jeńców.

Druga włoska zmotoryzowana dywizja wraz z całym taborem została zdobyta.

PARYŻ. 27.12. Z Burgos nadeszła wiadomość, że na generała Franco dokonano zamachu w drodze z Burgos do Avila, dokąd Franco udał się celem stłumienia powstania garnizonu wojskowego.

Według dotychczasowych wiadomości zamach dokonany został w momencie przejazdu gen. Franco przez las, w pobliżu Avila. Do samochodu gen. Franco oddano kilka strzałów karabinowych. Gen. Franco został ranny w plecy. Rannego generała pośpiesznie przewieziono do Burgos.

Wiadomość ta nie została dotąd potwierdzona.

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE

Plany gdańskie na 1939 rok

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Była na tej konferencji również omawiana sprawa przyłączenia Gdańska do Rzeszy, ale tutaj Hess wytłumaczył, że nie jest to na ręce Niemcom, to też na 5 lat mają zapomnieć o możliwości zrealizowania hasła „Zurück zum Reich”.

Taki był ponoć przebieg ostatnich obrad sfer kierowniczych partii w Gdańsku.

Wobec tych informacji, przypomnieć trzeba, że suma nielojalności władz gdańskich wobec Polski jest znaczna. Oto w skrócie najważniejsze grzechy, jakie ma Gdańsk na sumieniu:

Gdańsk prowadzi i toleruje u siebie propagandę antypolską. Pisma gdańskie w rodzaju „Der Danziger Vorposten” i „Der Deutsche im Osten” stale szerzą niewiśnię do Polski oraz polskości.

W Gdańsku znajduje się siedziba „propagandy niemieckiej na Wschód”, która w roku bieżącym wydatkowała 4.000.000 marek niemieckich, a na rok 1939 posiada budżet na 7.000.000 marek niemieckich.

Niemcy w Gdańsku umieścili ponadto ośrodek antypolskiego ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego, który finansują.

Ruch mniejszości niemieckiej, który z samego prawa naturalnego skazany jest na wymarcie, sztucznie ożywiany jest przez instruktorów szkolnych w Gdańsku.

Co pewien czas Senat W. M. Gdańska oraz czynniki partyjne zapewniają oficjalnie, że prawa Polski w Gdańsku będą poszanowane, ale na tem zagadnienie to dla Gdańska jest wyczerpane.

To „poszanowanie” praw Polski w Gdańsku, w szarej rzeczywistości gdańskiej charakteryzują gwałty, dokonywane na Polakach

Bez przywilejów zakonu Rozwiązane zgromadzenie

Władza diecezjalna w Lublinie zażądała rozwiązania laickiego zgromadzenia Braci Misjonarzy Kresowych III Zakonu św. Franciszka Serafickiego z siedzibą w Lublinie.

Członkowie zgromadzenia zostali pozbawieni wszelkich przywilejów zakonnych.

Uprowadzony bankier Opuścił samochód pod Jerycho

JEROZOLIMA, 27.11. Znalezione opuszczonego samochodu w okolicy Jerycho należy do Anglika, dyrektora „Banku Ottomańskiego” w Jerozolimie, który spędzał swój urlop świąteczny nad morzem Martwym.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Anglik został w drodze powrotnej do Jerozolimy uprowadzony przez powstańców arabskich. Mimo dokładnego przeszukania przyległych obszarów przez wojsko i samoloty nie natrafiono dotychczas na ślad uprowadzonego.

W kilku słowach

— Do nowozakończonych szkół lotniczych w Stanach Zjednoczonych zapisało się 7.500 młodych ludzi, którzy będą kształcić się na mechaników i lotników.

— Prezydent Roosevelt ma zażądać od Izby Reprezentantów i Senatu kredytów na budowę dziesięciu tysięcy samolotów w ciągu dwóch najbliższych lat.

— W pobliżu Jaffy terroryści arabscy ostrzelali patrol brytyjski. Jeden z żołnierzy brytyjskich i dwóch policjantów żydowskich odniosło rany.

— Tunel, budowany w Japonii na linii kolejowej w prefekturze Kelszich zawalił się, czterech robotników zginęło.

— W szpitalu „Braci miłosierdzia” w Pradze trzech chorych zmarło skutkiem zatrucia gazem świetlnym, 25 chorych oraz 2 pielęgniarzy znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

— Podczas świąt Bożego Narodzenia w St. Zjednoczonych poniosły śmierć 263 osoby, przeważnie naskutek katastrof samochodowych.

oraz liczne napady, prześladowania szkolnictwa polskiego, łącznie z zamykaniem szkół polskich, aresztowania harcerzy polskich i dziennikarzy polskich, oraz bezprawne rewizje u Polaków.

To nie poszanowanie praw Polaków w Gdańsku jest jeszcze więcej widoczne z następujących faktów:

Gdańsk przerobił prawie całe ustawodawstwo, wzorując je na niemieckim;

Gdańsk systematycznie łamie konstytucję;

Gdańsk złamał umowę o szkol-

nictwie polsko - gdańskim, zamykając szkoły;

Gdańsk zmusza Polaków do należeń do organizacji zawodowych hitlerowskich;

Gdańsk uzurpuje sobie prawa suwerennego państwa.

Ten przegląd, łącznie z wiadomością o wyniku narad na wstępie, rzuca jaskrawe światło na szarą rzeczywistość gdańską, na stosunek Gdańska do Polski. Apelowanie o zmiany wydaje się tu zbyteczne. Konieczność ich wynika z rzeczywistości gdańskiej.

Mgr. Z. Z.

150 milionów marek Kredyty niemieckie dla Turcji

STAMBUL, 27.12. Do Berlina wyjechała misja turecka, z wiceministrem spraw zagranicznych Numnem Menemem Zoghlu na czele, celem podpisania ostatecznego układu w sprawie udzielenia przez Niemcy

Turcji kredytów w wysokości 150 milionów marek.

Zasadnicze porozumienie pomiędzy oboma państwami nastąpiło jeszcze w lecie b. r., podczas wizyty w Ankarze niemieckiego ministra go-

spodarki Funka.

W roku bieżącym przemysł turecki otrzymał kredyty angielskie w wysokości 16 milionów funtów szterlingów.

Chiny gotowe są zawrzeć pokój

na warunkach, któreby nie oznaczały utraty niepodległości

SHANGHAI, 26.12. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wiceprzewodniczący Kuomintangu i b. premier chiński Wang-Czing-Wei, który przybył dziś z Czunkingu do

Hongkongu ma zamiar nawiązać tam styczność z Japończykami.

Wang-Czing-Wei związany jest z grupą przywódców Kuomintangu,

żąjących do zawarcia pokoju z Japonią i sam niedawno oświadczył, że Chiny gotowe są zawrzeć pokój na warunkach, któreby nie oznacza-

18 przeciw 11

Zasadniczy spór na kongresie socjalistów francuskich

(s. b.) Monachjum — Antymonachjum. Dylemat ten był kamieniem węgielnym i kamieniem obrazy nadzwyczajnego kongresu francuskiej partii socjalistycznej (S.F.I.O.), którego obrady wypełniły dwa dni świąteczne.

Starli się z sobą sekretarz generalny partii Paul Faure i jej przewodniczący Leon Blum. Starcie to wykracza poza płaszczyznę wewnętrznych sporów partyjnych, odzwierciedlając zasadniczą kontrowersję nurtującą opinię francuską. Paul Faure broni monachijskiego rozstrzygnięcia, twierdzi, że nie było ono klęską dla Francji skoro ocaliło rzecz najważniejszą: pokój; reprezentuje pogląd, że Francja powinna wycofać się poza Ren, opuścić swe pozycje środkowo- i wschodnio-europejskie i zamknąć się w kolonialnej polityce imperialnej. W sumie, jest to pogląd podyktowany znanym francuskiemu przysłowiem: aby żyć szczęśliwie, żyjmy w ukryciu.

Leon Blum reprezentuje zapatrywania wręcz przeciwnie. Utrzymuje

on, iż Monachjum było klęską właśnie dlatego, że wyparło Francję z Europy środkowej i wschodniej, to znaczy z tych obszarów, gdzie rozstrzyga się polityka światowa. Zasklepienie się w imperializmie kolonialnym zawiera wewnętrzną sprzeczność, gdyż imperializm zakłada ekspansję, napór i rozrost, a więc rzeczy sprzeczne z pojęciem zasklepienia się.

Jeśli Francja skurczy się w Europie, jeśli zrezygnuje ze swych wpływów mocarstwowych w sferach działania Hitlera i Mussoliniego, osłabił samą swą pozycję i prestiż kolonialny i naraził się na utratę imperium. Były premier kieruje się dewizą: żyć niebezpiecznie, wychodząc z założenia, że życie Europy dzisiejszej jest życiem niebezpiecznym.

Dwa te poglądy są trudne do pogodzenia. Naprawdę komisja redakcyjna kongresu starała się uzgodnić je w kompromisowej formule negrelanc. Głosowanie w komisji wypadło na korzyść tezy Bluma (18 gło-

sów przeciw 11 za tezą Paula Faure'a).

Jaka uchwała zakończy kongres S.F.I.O.? Czy będzie to uchwała wyrażająca jednolitą? Narazie stwierdzamy, że na jednym punkcie zgodność poglądów była „murwana”: na punkcie wymagań obrony narodowej. Co do tego nikt już dzisiaj we Francji najmniejszych nawet rozbieżności. I to jest pocieszające.

PARYŻ, 27.12. Wczoraj o godz. 21-ej rozpoczęły się nocne obrady kongresu socjalistycznego. Na porządku dziennym znajdowały się zagadnienia polityki zagranicznej. Ograniczono ilość mówców i czas przemówień.

Znaczna część z pośród nich podkreślała niemożliwość prowadzenia jednocześnie daleko posuniętej polityki społecznej, oraz polityki zbrojeń.

Były premier Blum, oświadczył, iż zbrojenia są konieczne i że niebezpieczeństwem byłoby odosobnienie Francji w razie niebezpieczeństwa wojny.

„Kryminały” przed sądem gdańskim

Jak informuje pólsruzędówka Senatu

Dzięki sprawności policji polskiej, a szczególnie toruńskiej, udało się w Ostrzeszowie ująć towarzysza głównego włamywacza, Jana Zagórskiego, który w Gdańsku skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.

„Danziger Vorposten” ujścię do skwitował tytułem „Znowu polski (!) bandyta ujęty”, powtarzając także w tekście podobne wyrażenie.

W następnych Nr. Nr. „Danziger Vorposten” rozpisyje się o ujściu kieszonkowca, skazanego także w Polsce i w Gdańsku za kradzieże,

nieskiego St. Przymusińskiego, który usiłował ukraść paczkę banknotów, tytułując go „polskim (!) złodziejem kieszonkowym”.

Z przykładów tych wynika, że pismo to tendencyjnie i systematycznie uprawia propagandę zohydzenia narodu polskiego wobec Niemców gdańskich — i nie gdańskich.

Natomiast w ostatnich dniach przewinęło się przed sądem gdańskim kilka spraw kryminalnych o wiele poważniejszych i potworniejszych.

Sądzono np. „bauera” Schmidta, który podpalił zagrodę teściowej, pobrał 30.000 gld. i usiłował zabić żonę we śnie, udając równocześnie napad rabunkowy, za co skazany został na 9 lat ciężkiego więzienia.

W tych wypadkach, ponieważ chodzi o Niemców, albo zgola hitlerowców, „Danziger Vorposten” zapomina dodać, „niemiecki oszust, bandyta, złodziej czy podpalacz” albo podobnie.

Ukraińcy w pogotowiu

Spór o Łemkowszczyznę

We Lwowie po świątach ukazała się odezwa ukraińskiego krajowego komitetu wyborczego, podpisana przez czołowych działaczy Frontu Jedności Narodowej, Związku Ukraińców oraz kilku innych organizacji, wzywająca do wyłączenia akcji wyborczej do rad miejskich i rad gromadzkich.

Odezwa podkreśla, że wyborcy samorządowe odbywają się na innych zasadach, jak wybory parlamentarne,

nie dając możność wystawiania kandydatów „bez potrzeby uzgadniania ich z polskim obozem prazgodowym”. Wszystkie ukraińskie organizacje oraz całe społeczeństwo ukraińskie winno rozwinąć jak najżywszą aktywność celem „obrony praw ukraińskich w samorządowych wyborach”.

Odezwa kończy się wezwaniem: „Pamiętajmy, że prawa posiadają tylko ci, którzy je zdobywają”.

Sfery ukraińskie, skupiające się dokoła ks. biskupa przemyskiego, Kocyłowskiego, rozwijają akcję, zmierzającą do zniesienia placówki administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny.

Oponenci wychodzą z założenia, że jest to instytucja zbyteczna, która ma rzekomo godzić w prestiż biskupstwa przemyskiego grecko-katolickiego, opiekującego się od dawien dawna także Łemkowszczyzną.

Wyjaśnienie wydawnictwa

Wobec licznych reklamacji, otrzymanych od prenumeratorów i czytelników naszego pisma z powodu nieregularnej dostawy w ciągu ubiegłego tygodnia, wyja-

śniamy, że powodem tego był zdeorganizowany na węzle warszawskim ruch kolejowy i pocztowy.

Krzyż i odznaka honorowa dla Poznania

W 20-lecie rocznicy powstania wielkopolskiego

Drugi dzień obchodu 20-iej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego rozpoczął się w Poznaniu nabożeństwem dziękczynnym w kolegiacie farniej.

Po nabożeństwie nastąpił uroczysty akt udekorowania stolicy Wielkopolski przez związek pow-

stańców śląskich, „krzyżem na śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I-iej klasy”. Uroczystość ta odbyła się przed wschodnią fasadą prastarego ratusza poznańskiego.

Następnie w sali Odrodzenia ratusza odbyło się uroczyste nadanie Poznaniowi honorowej odznaki wrzesińskiego pułku piechoty, który odegrał wybitną rolę w wyzwoleniu dzielnicy wielkopolskiej.

W godzinach popołudniowych nastąpiła zbiórka organizacji powstańców na Starym Rynku przed ratuszem, gdzie przemówił prezydent miasta, poczem o godzinie 16.15, jako w chwili wybuchu powstania nastąpiła minuta milczenia i zapalenie ognisk.

Wieczorem odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego uroczysta akademja.

Skreślenie z albumów

grozi 1200 studentom

Organizacje studenckie podjęły starania o przedłużenie terminu uiszczenia pierwszej raty czesnego, który minął przed świętami Bożego Narodzenia.

Przeszło 1.200 studentów na uniwersytetach i politechnikach w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu — nie wniosło jeszcze opłat.

W wypadku nieuwzględnienia zabiegów organizacji akademickich, grozi tym studentom skreślenie z albumów uniwersyteckich.

Zan Vinderveldgo

BRUKSELA, 27.12. Dzisiaj rano o godz. 5 min. 30 zmarł znany działacz socjalistyczny Vandervelde.

Wczoraj Vandervelde po obiedzie u swego przyjaciela Ludwika de Brouckera poszedł do kinematografu, gdzie nagle zachorował. Agonja trwała kilka godzin.

Zmarły wczoraj znany działacz socjalistyczny Vandervelde urodził się 25 stycznia 1870 r. w Ixelles. Wybrany deputowanym w r. 1894 został w r. 1914 ministrem, które to stanowisko piastował odtąd wielokrotnie.

W r. 1918 był Vandervelde delegatem Belgii na konferencję pokojową oraz podpisał traktat wersalski. Napisał on liczne prace z dziedziny socjologii i polityki.

Vandervelde, do czasu mianowania go wicepremierem był przewodniczącym komitetu wykonawczego międzynarodówki socjalistycznej.

Rozwiązanie partii

komunistycznej

na ziemiach Czech

PRAGA, 27.12. W dzienniku urzędowym ogłoszono dekret o rozwiązaniu w Czechach i kraju Morawsko-śląskim partii komunistycznej.

93 zabitych

w katastrofie kolejowej w Rumu ji

BUKARESZA, 27.12. W katastrofie kolejowej w pobliżu Galacu według ostatnich danych zginęło 93 osoby.

Emigracyjna prasa

niemiecka

bez debitu w Czechach

PRAGA, 27.12. „Prager Zeitungsdienst”, redagowana przez narodowo-socjalistycznego posła Kundta donosi, że niemiecka prasa emigracyjna będzie pozbawiona debitu w Czechosłowacji, ponieważ swoimi wiadomościami o sprawach wewnętrznych Trzeciej Rzeszy utrudnia dobre stosunki między Czechosłowacją a Niemcami.

COŚ Z MAKBETA

Nie „biplany”, ale szeroka i jawna współpraca

Wymowa wyborów samorządowych nie da się zaprzeczyć. Ich wynik w Warszawie, a i w innych miastach, jest skonstatowaniem, że stare chorągwie stronnictw wyrażają dla mas wyborczych wciąż żywotne różnice światopoglądowe.

Zrózniczkowanie np. ogółu wyborców Warszawy na trzy grupy, trudno byłoby wytłumaczyć różnicami w poglądach na zadania gospodarki miejskiej. Te ostatnie, każdy do rozumie, bardzo małą odgrywały rolę, a same ugrupowania, walczące o mandaty, uprawiały agitację, pozostającą z zadaniami gospodarczymi Rady Miejskiej w związku nader luźnym. Podzielono się wedle poglądów na aktualne zadania polityczne, sięgające w dziedzinę ustroju. Wyborcy wierzyli i przypuszczali, że w światopoglądzie ich grupy mieszczą się immanentnie i zagadnienia gospodarki miejskiej.

Tych różnic, które zdają własnie egzamin swej żywotności, nigdy usunąć się nie da. Uniformowanie społeczeństwa jest daremnym trudem, który zwykłe w pół drogi zostaje porzucony i — dalej idzie się już narzucaniem swej władzy, polskiem „braniem za mordę”, lub z cudzoziemską — totalizmem.

Nie ma w tej chwili i w przyszłości najbliższej, może nawet w zasięgu jednego pokolenia, żadnych danych na to, by wypracować odmiany społeczeństwa z ich indywidualności politycznej. Moż na co najwyżej teoretycznie przypuszczać, że formy, w których te indywidualności się przejawiają, nie są wieczne, że ulegają będąc wpływowi czasu i kiedyś się zmienią.

Natomiast już dziś dają się wydzielić takie kwestie i sprawy, które nie są objęte różnicami poglądów, wyrażanymi przez stronnictwa.

Byłoby ryzykowne twierdzić, iż co do nich panuje jednomyślność zupełna; taka zresztą jednomyślność, nie posilająca się nigdy rozumowaniem i potrzebą krytyki, nie jest bynajmniej potrzebna ani pożądana. Wystarczy nam najzupełniej, że te kwestie nie są tematami sporów, opartych wyłącznie na antagonizmach partyjnych: jeżeli ty myślisz tak, to ja dlatego właśnie myślę inaczej.

Życie stwarza coraz nowe zagadnienia, które dzięki swej nowości poprostu nie zdążyły ulec przetrawieniu w stronnictwach i wejść w masę, jako kanony przeciwnych sobie wiar.

To znowu powstaje projekt C.O.P.-u i jego realizacja. To pojawia się plan inwestycyjny trzyletni. Z dnia na dzień rodzi się nagła i szybka potrzeba przystosowania polityki zagranicznej do frontu, jaki zajął ten czy inny nasz sąsiad. To znowu rodzi się przez zaostrzenie agitacji kwestia tej czy innej mniejszości narodowej.

I w tych właśnie wszystkich „nowych” kwestiach, a właśnie te „nowe” są politycznymi, lub mówiąc lepiej: wszystkie kwestie polityczne są co chwila „nowe” — zawsze otwarta jest możliwość porozumienia i zjednoczenia narodowego.

Aby jednak te możliwości wyzyskać, na to trzeba czegoś więcej, niż tajemniczego „biplanu”, co oznacza w skrócie biuro akcji i planowania, ale może znaczyć również i... dwutorowość wszelkich planów. Między pierwszymi i drugimi w czasie od pochwycenia inicjatywy a tajemniczością „na mur”, która otacza wszystkie poczynania i zamie-

żenia zwycięskiego w poprzednich, sejmowych wyborach obozu, — ale to taką tajemniczością, że nie wiadomo, czy inicjatywa jest, czy jej zgola niema — istnieje duża różnica.

Ekсклюzywizm i tajemniczość muszą ustąpić miejsca szerokiej i jawnej współpracy różnych odłamów myśli społecznej.

Potrzeba ta jest tem większa, że wśród elementów, które czują się odepchnięte od życia politycznego i parlamentarnego, panuje dziś dość powszechne poczucie zwycięstwa, a niema nic groźniejszego, jak wspólne i jednolite uczucia wczorajszych an-

tagonistów. To jest ten las Birnamu, o jakim mówił Szekspir w „Makbecie”: las, który rusza z miejsca i idzie przeciwko dzierżycielowi władzy.

W tragedji Szekspira odbyła się wprawdzie próba „wzięcia za mordę” lasu birnamskiego, ale ponieważ tragedia zawsze się smutno kończy, więc i ta próba zakończyła się ostatecznie fiaskiem.

Napór w kierunku zmiany ordynacji wyborczej musi teraz stać się bardziej silnym i stanowczym. Musi to trwać, każdy rozumie, aż do letniej kanikuly, ale nie dłużej. Termin ten dałby się osiągnąć, ale pod jednym wa-

runkiem. Musi się pojawić coś więcej od znanego sloganu wyborczego: zapamiętaj cztery słowa — Sejm to ordynacja nowa! Trzeba rozluźnić pieczęcie tajemnicy i milczenia. Kwestja zasad, na jakich ma być oparta nowa ordynacja wyborcza, musi być jasno na stół wyłożona i poddana pod otwartą dyskusję publiczną. Jest to, zapewne, droga dłuższa, niż z Matejki w poprzek przez ulicę Wiejską, ale pewniejsza. Tę ostatnią może odbyć nawet woźny z zamkniętą kopertą. Do odbycia pierwszej — potrzeba kogoś więcej, niż posłańca. Ale — trzeba.

Potępienie kultu dyktatorów i rasy

Przemówienie radiowe ks. Prymasa Hlonda

W wieczór wigilijny J. E. ks. kardynał Prymas Hlond wygłosił przez radio podniosłe przemówienie, w którym scharakteryzował 20-letni dorobek Polski w dziedzinie ducha.

„Gdy u schyłku dwudziestego roku odzyskanej niepodległości, tak doniosłego i pamiętnego dla Polski, — mówił ks. kardynał — stajemy przy żłobku Zbawicielowym, drga nam w sercu wdzięczność dla Bożej Opatrzności i silniej, niż po inne lata ogarnia nas radosna dumna z osiągnięć Rzeczypospolitej.

Religijny i narodowy instynkt każe nam utrzymać na takim poziomie polską Wilgę, jako wyraz naszej aktualności duchowej. Przez tych twórców i pracowników lat dwadzieścia, przebyliśmy daleką drogę w poszukiwaniu zasad dobra, wielkości, szczęścia. Inniśmy już, niż wtedy, w listopadowe dni swobody: bo mniej uwiedzeni, w pustym doktrynarystwie, spokojniejsi a przedewszystkiem lepsi, Realniej oceniamy wartość ducha, jasniej widzimy jego horyzonty, nie będziemy się już

cofali ku materializmowi niedowiarsztwu. Od resztek antyklerykalizmu, od bezpłodnych formulek laicyzmu i jego rozkładających przybytków przemysłu kościelnego wiary i etyki chrześcijańskiej.

I nie to, że naokoło nas bezbożnictwo zasłania ludom gwiazdkę betlemską, a z obchodów Bożego Narodzenia usuwa religijny pierwiastek. Nie to, że przewroty myślowe robitam z Chrystusa mit i fabulę, a cześć Jego zastępują kultem rewolucji i socjizmu. My tem szczerzej oprzymysliamy na prawdzie objawionej przez Syna Bożego, że walcząc o byt trwały i świetlisty, nie chcemy się do tych zalecać, którym Duch Święty usty Symeona klęskę zapowiada.

Składamy sobie życzenia. Rzeczypospolita niech się zwiera wewnętrzna zgodą obywateli, niech zdrowym duchem przetrasta inne państwa, niech na wiecznym zakamie opiera swe ustroje i prawa, niech pomyślnie rozwija swój dobrobyt, swą potęgę zbrojną, swoje znaczenie między państwami i swą chrześcijańską kulturę, i bzy narodowi

była szczęśliwym przybytkiem.

Kościół, wierny stróż duchowej spuścizny narodu, niech zasadami i mocą pełnego chrześcijaństwa zaprawia polskie życie, strzegąc go od dawnych i współczesnych błędów, zwiększając jego odporność na pokusy pogaństwa wschodniego i zachodniego, zabezpieczając kraj od naśladowania przykładów świętokradzkiego kultu, oddawanego dyktatorom, rasie, przyrodzie.

Mimo chmur, zasłaniających europejskie widnokręgi polityczne, Polska wkracza spokojna w Rok Nowy, bo jest świadoma swej dobrej woli, swego znaczenia i powołania.

A że w tym nowym roku chcemy być lepsi jako ludzie i jako dzieci Boże i jako stróż Państwa, uśmie odwracamy wielką kartę kalendarza narodowego, oddając się w opiekę nieśmiertelnemu Królowi wieków, zęgnając się Jego świętym krzyżem, i rozmyślając słowa liturgji: „Albowiem Jednorodzony Syn Twój (Boże), ukazywał się w naszej śmiertelnej postaci, ożywił nas nowym światłem swej nieśmiertelności”.

W świetle prasy

Chryścjanizm w zgiełku broni

Ks. Fryderyk Muckermann (T.J.) w „Zwrocie” pisze:

„Dni wszystkich wódzów ludu i u-wodzicieli ludu, którzy nie liczą się z podstawami chrześcijańskiej etyki, są policzone. Ich godzina bje, to prawda, ale drzewa nie rosną aż do nieba. Wobec spokojnego głosu prawdy kłamstwo wpełźnie w kąt. Wobec odważnego wyznania moralności w strzepy pójdzie niemoralność, która od pierwszej chwili istnienia przed moralnością tchórzyła. Oto jest zagadnienie charakteru, i trzeba mieć pełną wiarę, że w tych dniach prześladowania i burzy silne charaktery się znajdują. Już się możemy pocieszyć, że niedawno z ambony wiedeńskiej katedry św. Szczepańskiego padły słowa: Mamy jednego wódz, a jest nim Chrystus, Syn Boga żywego!”

Ministrowie Beck i Bonnet

Według informacji „ABC” z Paryża:

„W związku z pobytem ministra Becka na Riwierze francuskiej w tu-tejszych kołach politycznych obiega pogłoska o spotkaniu polskiego ministra spraw zagranicznych z ministrem Jerzym Bonnet. Koła francuskie przywiązują wielką wagę do tego spotkania, które ma jakoby nastąpić w dniach najbliższych. Przypuszczają tu, że bezpośrednie zetknięcie się obu ministrów przyczyni się do ugodnienia poglądów Polski i Francji na sytuację polityczną Europy Środkowej”.

Mamy otwarte oczy

Korespondent katowicki „Dziennika Powszechnego” pisze o akcji niemieckiej na Śląsku:

„W wielu miejscach, na murach, widzi my namalowaną swastykę hitlerowską. Zresztą, nie tylko na murach. Te same swastyki widzimy w licznych bramach i na schodach domów, w ustępach, na gazetach polskich, przegladanych w kawiarniach. W Katowicach spotykamy na ulicy czarno ludzi, witających się hitlerowskim pozdro-

wieniem. Ale już naprawdę wyjątkowo dużo takich spotykamy w największym po Katowicach mieście górnośląskim, Chorzowie. Krótki pobyt w tem mieście, sąsiadującym z Bytomiem, pozwala na dostateczne przeżnięcie atmosfery. W licznych sklepach witają nas po niemiecku i umiemy z nami mówić, niestety, tylko po niemiecku. Na ulicy mowa niemiecka zdecydowanie góruje”.

Ograniczenie ruchu narciarskiego

Według informacji lwowskiej gazety „Wieś Nowy”:

„Wojewoda lwowski wydał rozporządzenie w sprawie ograniczenia w strefie nadgranicznej tego województwa na 1939 r. W powiatach: krosińskim, sanockim, leskim i turezańskim leży kilka miejscowości, rozwijających się, jako stacje turystyczne i narciarskie oraz popularne pasma górskie Beskidów Środkowych i Bieszczad, od przełęczy Dukielskiej do gór na wschód od Sianca. Na podstawie tego zarządzenia osoby, wyjeżdżające na teren strefy granicznej powinny posiadać zezwolenie starostwa swego stałego miejsca zamieszkania, wskazujące miejscowość, do jakich udać się zamierza dana osoba. Szerokość pasa drogi granicznej ustalona jest na obszarze 10 metr. od linii słupków granicznych. W pasie tym ruch osobowy jest zakazany.

Ma to duże znaczenie dla narciarzy, udających się w Karpaty Wschodnie”.

Göbbels ciężko chory

Według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z Pragi: „Według pogłoski ze źródeł francuskich, które wywodziły wielkie wrażenie, zachorował młody na ciężką gripę kłódek niemiecki minister propagandy Goebbels. Stan jego ma być bardzo poważny. Do chorego wezwano słynnego specjalistę prof. Sauerbrucha z Drezn. Prof. Sauerbruch był w teatrze na przedstawieniu operowym, gdy właśnie wezwano go do chorego ministra. Prof. Sauerbruch udał się natychmiast samolotem do Berlina i podobno zdecydował się dokonać operacji”.

Ostatni rozkaz Göbbelsa

Jak donosi „Dziennik Powszechny”:

„Goebbels wydał do prasy rozkaz przeprowadzenia piętnastodniowej kampanji na rzecz zgładz wiekłych w Afryce. Celem tego ataku ma być skłonięcie Chamberlaina do ustępstw podczas wizyty w Rzymie. Wystąpienie prasy niemieckiej wiości będą przez drukowały bez komentarzy”.

Po tym wojowniczym rozkazie Goebbels rozchorował się.

Generał Antonescu zamordowany

Z Bukaresztu donosi Agencja Telegraficzna „Express”:

„Po wystrzeleniu przywódców „Żelaznej Gwardji” z uwielbianym przez nich Rumunję narodową wodzem jej Cudreanu na exilu, w Rumunji dokonano jeszcze wielu zamachów na osoby, współpracujące lub też tylko sympatyzujące z „Żelazną Gwardją”. Ostatnio krąży tu pogłoski, że w Bukareszcie został zastrzelony b. minister wojny, Antonescu, sympatyzujący z „Żelazną Gwardją”. Podobno zastrzelono go podczas spaceru”.

Nowy dyrektor gabinetu min. Bonnet'a

Jak donosi z Paryża „Kurjer Warszawski”:

„Minister pełnomocny Piotr Bressy, długoletni radca ambasady francuskiej w Warszawie, a obecny szef wydawnictwa prasowego francuskiego M.S.Z., został mianowany przez p. min. Jerzego Bonnet'a dyrektorem gabinetu ministra przy jednoczesnym zatrzymaniu swoich funkcji jako szefa prasowego. Min. Bressy liczy 48 lat, pracuje w służbie dyplomatycznej francuskiej od 1919 r. i jest oficerem Legji honorowej od 5 lat. Połączenie w rękach doświadczonego dyplomaty dyktanta gabinetu ministra, skąd awansuje się z reguły na ambasadora, oraz szefa prasy, podkreśla wzrost znaczenia służby prasowo-propagandowej na Quai d'Orsay”.

GRYPA PRZEZIĘBIENIE?



Dobra rada w czasie epidemii grypy: strzeżcie się przed zakażeniem i chorobą. Zapobiegajcie łatwiej niż leczycie. Przy pierwszych objawach grypy, przeziębienia stosujcie tabletki Togal. Togal powoduje spadek gorączki i przynosi ulgę. Kilka tabletek Togalu, zażytych w porę może zapobiec rozwinięciu się choroby. Do nabycia w aptekach.

Togal

1357

Mandaty w Łodzi Ostateczny podział

Według wiadomości z Łodzi dn. 26 b. m. Główna Komisja Wyborcza w Łodzi ukończyła sprawdzanie obliczeń głosów, oddanych w wyborach samorządowych i ostatecznie ustaliła podział mandatów.

Podział mandatów jest następujący: PPS i Klasowe Zw. Zawodowe wspólnie ze Stronnictwem Demokratycznym — 33 mandaty, Stronnictwo Narodowe — 18 mandatów, Ozon — 11 mandatów, Bund — 11 mandatów, Słoniści — 3 mandaty, Aguda — 3 mandaty, Niemiecki Związek Ludowy — 5 mandatów.

Nowe dzwony w Orłowie Morskim

W parafji Orłowo Morskie odbyło się uroczyste poświęcenie pięciu nowych dzwonów, ofiarowanych przez społeczeństwo Orłowa i Kacka.

W uroczystości wzięli udział ks. biskup Dominik z Pelplina, liczne duchowieństwo oraz rzesze wiernych, którzy nie bacząc na zimno i silny wicher, przybyli do kościoła z dalekich okolic.

Dzwony noszą nazwę „Marja”, „Józef”, „Kazimierz”, „Elżbieta” i „Franciszek”. Konsekracji dzwonów dokonał ks. biskup Dominik, który wygłosił jednocześnie podniosłe kazanie.

Nowoposwiecone dzwony zawisną na specjalnie w tym celu wybudowanej dzwonnicy.

Koniec praskiej „Deutsche Presse”

Wychodzący od 14 lat w Pradze organ katolicki niemieckich „Deutsche Presse”, przestał ukazywać się dla braku prenumeratorów, których posiadał głównie wśród przyłoczonych obecnie do Trzeciej Rzeszy Niemców sudeckich.

Z zamknięciem „Deutsche Presse” ginie ostatni w tej części Europy niezależny katolicki dziennik niemiecki.

Po wyborach w Jugosławiji

Korespondent belgradzki „Kurjer Warszawski” ciekawie oświetla położenie w Jugosławiji, po wyborach do Skupszciny, gdzie mimo nieomal równości głosów, ze stronnictwem rządowym opozycja otrzymała znikomą ilość mandatów w Izbie:

„Powtórzy się sytuacja z r. 1935, kiedy to stronnictwu rządowemu potrzeba było 5 tysięcy głosów, by móc poła w Skupsztinie, opozycja zaś potrzebowała na to 16 tysięcy. Stronnictwo rządzące zapowiadało, iż zamierza zmienić ordynację wyborczą. Być może więc przytępi niehawem do tej sprawy, ponieważ rozpisane będą nowe wybory, na nowych już podstawach, które wylenia parlament, wlaśiwszy dający obraz społeczeństwa, niż jest obecnie. Narazie, może być zadowolony p. Stojadinowicz z odniesionego sukcesu, mimo złączenia się w opozycji wszystkich wrogów ugrupowań. I może być zadowolony wódz Chorwatów p. Maczek, gdyż także utrzymał swoje pozycje”.

Mrozy... zadymki... koleje

Co piszą o warszawskim węźle kolejowym

Dopiero w pierwszy dzień Świąt w niedzielę dn. 25 b. m. udało się opanować całkowicie dezorganizację, która trwała przez kilka dni w okresie największego nasilenia ruchu na kolejach.

W poniedziałek wszystkie pociągi, zarówno dalekobieżne, jak i podmiejskie, stały, czy dodatkowo, odeszły według rozkładu.

O prześwietlonym bałaganie na warszawskim węźle kolejowym pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Mrozy mogłyby spowodować pewien zamęt w pierwszym dniu, ale obserwaliśmy właśnie, że zamęt rósł z dnia na dzień, mimo, że mrozy słabły. Owe zaś „angielskie zwrotnice”, których obsługa jest rzekomo tak trudna, przypominają koszułę, która zawadza kieszkiel tanecznicy. Jeżeli obsługa tych nie szczesnych zwrotnic jest istotnie tak trudna, trzeba było zawczasu pomyśleć o przygotowaniu do niej większej ilości pracowników.

Najbardziej oburzający jest tupet, z jakim władze kolejowe zapomniały o zwykłych wykreślonych tłumaczeniach, usiłując ratować swoją reputację. Oczekiwano, że w tym dniu, pomijając jej wartość moralną, nie prowadzi do żadnego celu w sytuacji, w której tyle osób jest bez pośrednio zainteresowanych. W samej Warszawie jest ponad 100 tysięcy świadków strasznego zamętu, pędzącego w okresie prześwietlonym na terenie warszawskiego węzła kolejowego. W całej Polsce liczących świadków wynosiłby parę milionów.

A już zgola rozbrajające są argumenty pewnych kolejowych „polemistów”. Tak up. w „Gazecie Polskiej” jakiś zaprawiony radca prasowy z min. Komunikacji polemizuje z „Kurierem Polskim”, który napisał, że „planowanie” w tym ministerstwie zawiodło. „Polemista” z „Gazety Polskiej”, zamiast się bronić, atakuje w ten sposób: planowanie jest konieczne, bo konieczne są plany ruchu kolejowego, a komu się to nie podoba, ten jest niebezpieczny liberalista... Czy p. radca z „Gazety Polskiej” naprawdę nie rozumie o co chodzi? Węć przedewszystkiem o to, żeby „planowanie” było sensowne?

„Warszawski Dziennik Narodowy” przypomina, że

„Na Wielkanoc mroźny może nie będzie, ale mogą być rozprawy wiosenne. Pomyślcie o tym zawczasu.”

Redaktor naczelny „Słowa” p. Cat-Mackiewicz omawia położenie na węźle kolejowym warszawskim

200 obywateli czeskich wysiedlono ze Śląska Żołizniańskiego

Z Katowic donoszą: Z terenu gmin Rychnów, Pitywał i na Śląsku Żołizniańskim Dzieciomowicze wydłano dalszych 200 obywateli czeskich.

Zarządzenie to nastąpiło w odpowiedzi na masowe wydłanie obywateli polskich z Czechosłowacji.

Wyplata rentu zapewniona Skuteczna interwencja u władz czeskich

P.A.T.-iczna donosi: Naskutek energicznej interwencji Ministerstwa Opieki Społecznej — rząd czesko-słowacki wznawia, po paromiesięcznej przerwie, wypłatę rentu z ubezpieczenia społecznego dla obywateli polskich, zamieszkałych w Polsce poza Śląskiem Żołizniańskim, którzy w swoim czasie nabyli prawa do świadczeń z czesko-słowackiego ubezpieczenia.

Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych dni po świętach wszyscy zainteresowani, zwłaszcza górnicy, którym należą się renty rewirowe Kasy Bratniej w Morawskiej Ostrawie — otrzymają wypłatę nie tylko renty bieżącej, ale i zaległych za ostatnie miesiące.

Zamiast życzeń

ZAMIĄST ŻYCZEŃ świątecznych, noworocznych, imieninowych, Dyrekcja Huty Szkła — Br. Jakuszczyce, Poznań — Antoninek, złożyła sumę zł. 100. — Komitetowi dożywiania Dzieci przy Powszechnej Szkole im. Marsz. Piłsudskiego w Antoninku.

skim w artykule p. t. „Koleje nie zostały podciągnięte wzwyż”. Dzieli swoje uwagi na kilka „pozycji”. W pierwszej z nich, zatytułowanej: „Święta i ruch przedświąteczny” pisze:

„Na miłość Boską, w zeszłe święta było to samo. W epoce, która tak lubi „biura planowania” wszelkiego rodzaju ministerstwo Kolei miało rok czasu, aby sobie uplanować co zrobić ze wzmożonym ruchem przedświątecznym, aby w normalnie corocznie powtarzającym się okresie świąt Bożonarodzeniowych koleje nasze wyglądały jak koleje, a nie jak koczowiska Tuhay Beya podczas zwycięstwa Polaków.”

O mrozach red. Cat pisze:

„Co do mrozów to nie mogą one być żadnym argumentem. Mrozy były za ledwie 20 stopniowe według Celsjusza.

Są to mrozy normalne w naszym klimacie i zdarzają się każdej prawie zimy. W roku 1928 mrozy istotnie przyczyniły się do częściowej likwidacji ruchu kolejowego na Śląsku, ale to były mrozy całkiem wyjątkowe, poniżej 40 stopniowe.”

Również zawieje śnieżne są w naszym klimacie objawem normalnym:

„Na zawieje można się więc powoływać jako na powód pogorszenia stanu rzeczy, ale nie jako na przyczynę chaosu.”

Wywody swe kończy red. Cat taką konkluzją:

„Konstatuję tylko stan rzeczy, który każdy z nas widzi, to jest, że stan na kolei jest nieporównanie gorszy, niż był poprzednio, kiedy byliśmy wszyscy dumni z polskich kolei.”

Narada we francuskim Ministerstwie Wojny

Przed podróżą inspekcyjną Daladiera do Tunisu i na Korsykę

PARYŻ. 26.12. Dziś odbyła się w Ministerstwie Wojny narada, w której wzięli udział rezydent generalny Francji w Tunisie Labonne, wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej admirał Darlan, szef sztabu armii lądowej gen. Georges, oraz szef gabinetu ministra Wojny gen. Decamp.

Narada poświęcona była przygotowaniu do podróży premiera Da-

ladiera na Korsykę i do Tunisu.

PARYŻ. 26.12. Agencja Havasa komunikuje:

Pobyt generalnego rezydenta w Tunisie Labonne oraz prefekta Korsyki mają na celu wyłącznie przygotowanie podróży premiera na Korsykę i do Tunisu.

Podróż ta była zdecydowana natychmiast po manifestacjach włoskich. Jest rzeczą naturalną, że

premier udaje się w podróż, by o sobiście zapewnić ludność francuską, która okazała najwyższy spokój w obliczu zagranicznych manifestacji, o zdecydowanej woli rządu francuskiego „nie ustępować ani ocala terytorium Francji”.

Podróż premiera Daladier symbolizuje zdala od wszelkiego ducha prowokacji solidarność wszystkich części Imperium francuskiego.”

Pleciami do Europy, czy frontem do Imperjum

Walka o kierunek francuskiej polityki zagranicznej na kongresie socjalistów

PARYŻ. 26.12. W okresie świąt Bożego Narodzenia, w miejscowości Montreux pod Paryżem obradował nadzwyczajny kongres partii socjalistycznej S.F.I.O.

Obrady toczyły się dokoła zasadniczego zagadnienia, które stoi dziś przed całą opinią francuską — wyboru między dwoma zasadniczymi koncepcjami polityki zagranicznej.

1) między utrzymaniem przez Francję jej dotychczasowej pozycji w Europie i co zatem idzie — jej zobowiązań, wiążących ją z innymi państwami, do czego zmierza rezolucja, przedstawiona przez b. premiera Bluma,

oraz 2) pełnej rezygnacji Francji z jej pozycji europejskiej za cenę utrzymania pokoju, do czego zmierza rezolucja, przedstawiona

przez sekretarza generalnego stronnictwa, Paul Faure’a.

Kierownicy partii, chcąc uniknąć publicznego rozdźwięku i publicznej walki na plenum kongresu, zdecydowali się przenieść cały ciężar dyskusji nad polityką zagraniczną do komisji redakcyjnej, której postawiono za zadanie opracowanie wniosku kompromisowego.

Dwudniowe obrady komisji redakcyjnej nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Rozbieżności między dwiema koncepcjami były tak wielkie, że nie udało się doprowadzić do uchwalenia wspólnej rezolucji kompromisowej.

Ostatecznie w głosowaniu w łonie komisji redakcyjnej okazało się, iż za wnioskiem Bluma opowiedziało się 18 głosów, za wnioskiem Paul Faure’a 11 głosów, zaś czterech

delegatów powstrzymało się od głosowania.

Wobec takiego rozbiecia, postanowiono decyzję przekazać plenum kongresu.

Dyskusja poniedziałkowa na plenum potoczyła się dokoła wspomnianych dwóch projektów rezolucyj. Przedstawiciel koncepcji Paul Faure’a starali się podkreślić, iż są przeciwni wszelkiemu formowaniu bloków ideologicznych, natomiast nie kwestionowali w żadnym momencie wymogów obrony narodowej, które nie ulegają wątpliwości dla wszystkich mówców.

W odpowiedzi na przemówienie Paul Faure’a mówcy wystąpił z 2-godzinnym przemówieniem Blum, uzasadniając swoją rezolucję.

Obrady kongresu trwają.

Pod patronatem św. Wacława

Kardynał Pacelli do kardynała Kaspara

Po zbożnym przez nowego prezydenta Czecho-Słowacji dr. Hachę rozpoczęciu rządów, arcybiskup praski, jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, kardynał K. Kaspar, przesłał do Watykanu sprawozdanie o tym fakcie, który w sercu Ojca św. spowodował żywą radość i zadowolenie.

Obecnie na sprawozdanie to nadeszła odpowiedź od kardynała Pacelli, w której Ojciec św. wyraża ufność, iż naród czeski pójdzie dalej drogą poszanowania praw Bożych.

„Święty Wacław, patron Waszego państwa, ozdoba jego i przykład, —

mówi list kardynała Pacelli — niechaj to, co dobrze było zapoczątkowane, do szczęśliwego doprowadzi końca i sprawi na gorące próby, by światło wiary u Was przykładnie gromadziło i potęgowało majęć katolicką.”

Znowu mapy

Niesłychana publikacja

Nakładem „Volk und Reich Verlag” w Berlinie ukazało się wydawnictwo p. t. „Oberschlesien Atlas”. Obejmuje ono wstęp pióra dr. Waltera Geislera, prof. geografii dawn. uniwersytetu wrocławskiego, obecnie zaś politechniki w Akwizgranie oraz z górą sto map na 42 wielkich tablicach. Wydawnictwo to bije w oczy natarczywością rewizjon-

izmu, nie cofającego się przed najdalej idącym fałszowaniem rzeczywistości.

Omawiając obszernie tę publikację na łamach „Frontu Zachodniego”, St. Komar stwierdza, że propagandowo-rewizjonistyczny cel jest tu najzupełniej wyraźny. Autor pisze, że nie tylko naukowcy i publicyści winniby zająć się napiętnowaniem

tego rodzaju metod pracy przedstawicieli oficjalnej nauki niemieckiej, lecz „odpowiednie czynniki polityczne winny spowodować jak najrychlejsze wycofanie z obiegu tej niesłychanej publikacji „naukowej”, nie mającej równie sobie nawet w po wojennym okresie największego nasilenia niemieckiej antypolskiej akcji propagandowej.”

Paragwaj w Tarnowie

Wyrok uniewinniający b. wiceministra

Na sesji wyjazdowej tarnowskiego Sądu Okręgowego w Dębicy zapadł wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko gen. dyrektorowi fabryki samolotów w Mielecie inż. Aleksandrowi Bohomolcowi, oskarżonemu o to, że 10 czerwca b. r. w Podgrodziu, pow. Mielec, kierując samochodem wbrew obowiązującym przepi-

som, nie zwołał biegu przed mijającym furmanki i wjechał na jadącą prawą stroną furmankę, powodując śmierć Władysława Gaca.

Oskarżony tłumaczył się na poprzednich rozprawach, że furmanka jechała nieprzepisowo i zajmowała całą szerokość drogi, wskutek czego auto, zjeżdżając z góry prawą stroną, nie miało już możliwości ani wy-

minąć furi, ani też zatrzymać się w biegu.

Po zasięgnięciu opinii biegłego, trybunał ogłosił wyrok uniewinniający.

Proces z uwagi na osobę oskarżonego, który pisał o tej wiceministrze robot publicznych w Paragwaju, wzbudził ogromne zainteresowanie.

Dotknięci „nędzą”

Propaganda antypolska w Gdańsku

Firma „Heimfleiss Przemysł Ludowy” właścicielka Margarete Tschirwitz we Wrzeszczu (Langfuhr) przedmieście Gdańska, rozpowszechnia następujące odezwy reklamowe, w których m. in., czytamy:

„Nasz zakup gwiazdkowy pośredniczy ma w dostarczaniu nam pięknych, tanich i praktycznych podarków. Taką sposobność podajemy naszym bogatym wyborom. Paul napewno nie wie, że mamy tylko wyroby ręczne, wykonane przez niemieckich robotników domowych w Polsce. Napewno Paul też nie wie, że wśród Niemców w Polsce panuje niewymowna wielka nędza. Szczególnie dotknięci nędzą okolice są: Łódź, Górny Śląsk i część Pomorza. I napewno nie wie Paul, że wśród Niemców w Polsce istnieje dumna wola utrzymania się przy pomocy własnej pracy. Napewno nie wie Paul, że niemieccy robotnicy domowi dostarczają pierwszorzę-

nych wyrobów. Przedmioty codziennego użytku z prawdziwego materiału dostarcza się w doskonałej formie i w gustownych kolorach. Ofiarujemy Pań samodzielnemu materiałowi do użytku domowego, wyroby drzewne, skórzane i metalowe, zabawki o prawdziwie niemieckim guście i dużo innych rzeczy. Kto u nas kupuje, udziela braciom i siostrąm niemieckim w Polsce pracy i chleba.”

Przypominamy sobie, że i w Sudetach były identyczne odezwy o „dotkniętych nędzą”.

Trzeci od Reformacji przedstawiciel Watykanu w Londynie

Wobec powołania dotychczasowego rektora kolegium angielskiego w Rzymie msgr. Williama Godfrey’a na stanowisko delegata apostolskiego w Anglii, prasa angielska przypomina, że wbrew powszechnemu mniemaniu, nie jest on pierwszym po reformacji oficjalnym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Anglii. Pierwszym takim reprezentantem był bowiem za czasów króla Jakóba II w latach 1685 — 88 arcybiskup Fernando d’Ada, a drugim nadzwyczajny legat papieski Erskine, przybyły do Anglii w r. 1793 i pozostający tam do r. 1801.

Ks. arcybiskup Godfrey będzie zatem w Anglii już trzecim oficjalnym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej.

Co mówią rodzice Grynszpana

„Głos Poranny” donosi o znajdujących się w obozie w Zbąszyniu rodzicach Grynszpana, zabójcy dyplomaty niemieckiego von Ratha:

„Oboje rodzice zgodnie przyznają, że wkrótce po wyrzuceniu ich z domu i przymusowej deportacji do Zbąszynia donieśli o wszystkim, opisując szczegółowo szkatuły policyjne. Oboje też są przekonani, że wiadomość ta stała się przyczyną zamachu, gdyż jak pisał im syn, radca vom Rath miał odmówić Herszlowi wyjazdu do Niemiec, uprzedzając go, że rodziców nie znajdzie już w Hannoverze, zostali bowiem wysiedleni do Polski.”

Sprawiedliwość w Ameryce

Uchwała 20 republik

Urządowo donoszą, że 20 republik wypowiedziało się za argentyńską formułą „solidarności kontynentalnej”. Komisja do spraw organizacji pokoju uchwaliła jednomyślnie przedstawiony przez delegata Urugwaju projekt deklaracji doktryny amerykańskiej o nieuznawaniu terytoriów, zdobytych siłą, utworzenia trybunału sprawiedliwości międzyamerykańskiej.

Projekt ten został przyjęty 19 głosami przeciwko głosowi Argentyny i przy jednym wstrzymującym się.

Odznaka honorowa dla matek niemieckich

BERLIN, 26.12. Święta w Berlinie minęły pod znakiem zupełnego spokoju.

Kancelarz spędził utartym zwyczajem święta w Monachium, w gronie najstarszych członków partii, do których wygłosił przemówienie nie przeznaczone do wiadomości ogółu.

Podczas dorocznego apelu przez radio zastępca kancelarza min. Hess zakomunikował o ustanowieniu przez kancelarza t. zw. odznaki honorowej dla matek niemieckich.

Aresztowanie dyrektorów 3 francuskich towarzystw filmowych

PARYŻ. 26.12. Aresztowano tu pod zarzutem sprzeniewierzenia dyrektorów towarzystw filmowych „Pathe-Natan” i „Pathe-Cinema” — Bernarda Natana, Jana Cerfa i Aleksandra Johandera.

Samobójstwo uczonego

BUDAPEST, 24.12. Dzienniki donoszą o samobójstwie dr. Liebermanna, profesora uniwersytetu, specjalisty chorób ocznych.

Profesora Liebermanna znaleziono w jego biurze z przestrzeloną głową, nad tekstem nowego projektu ustawy o Żydach.

DOM I SZKOŁA

Sprzeczne stanowiska, które trzeba szarmonizować

Trwa jeszcze ciągle dyskusja na temat współpracy domu i szkoły, o której i my pisaliśmy już kilkakrotnie. Prowadzona jest na łamach pism specjalnych, odbywa się ciągle jeszcze w prasie codziennej. Jej napięcie i natężenie wskazuje na to, iż dotyczy ona sprawy drażliwej i ważnej, która w całokształcie naszych zagadnień wychowawczych odgrywa rolę doniosłą.

W dyskusji tej wyrosło zresztą tyle nieporozumień, miała ona tak niespodziewany charakter — iż warto do niej może raz jeszcze powrócić, aby ostatecznie wyjaśnić i usunąć te niepotrzebne wzajemne pretensje i żale, które się tu nagromadziły.

O coż więc chodziło w tej dyskusji o s z k o ł e? Nie będziemy tu oczywiście referować skrajnych głosów nauczycieli — fanatyków, którym dziwnie prędko przewróciło się w głowach i którzy z piedestału swych pedagogicznych kwalifikacji skłonili byli i są odsadzać dom rodzinny ucznia od prawa wszelkiej współpracy ze szkołą. Z tego typu pomysłami w naszej polskiej rzeczywistości, w której dom rodzinny dziecka pozostaje zawsze najwyższą komórką wychowawczą, nie warto wogóle dyskutować. O co jednak chodziło przedstawicielom rozsądnej szkoły i rozsądnego nauczyciela i jak sobie to nauczycielstwo wyobrażało całokształt tego zagadnienia?

Takie rozsądne nauczycielstwo polskie orientuje się doskonale w wartości pracy wychowawczej domu rodzinnego i bynajmniej jej nie odrzuca. Przeciwnie, stara się wciąż do pracy, jaką najszersze koła rodzicielskie, gotowe jest też do wszelkiej z nimi dyskusji i współpracy.

Ze strony jednak właśnie tych kół natrafia na trudności nie raz bardzo poważne. Potwierdzają to w szczytnych rozmowach nasi najlepsi, pełni najszybszego zapachu, nauczyciele. Twierdzą oni uparcie, powołując się na swoje dłużejletnie doświadczenia, iż naprawdę z dobrą wolą i chęcią współpracę spotykają się oni tylko u bardzo nielicznych jednostek — ogół zaś rodziców zjawia się wogóle w szkole tylko wtedy, kiedy chodzi o stopnie ucznia i wtedy zawsze przychodzi z wielką listą pretensyj, żalów, okazując na ogół minimalną dozę dobrej woli dla zrozumienia trudnej pracy nauczycieli.

Co więcej — i to jest sprawa specjalnie bolesna i niebezpieczna — rodzice ci nie kryją się ze swymi pretensjami także i przy dzieciach. Dzieci często słyszą w domu wymyślenia na szkołę i nauczyciela. Łatwo wyobrazić sobie, jak bardzo to w oczach dzieci podrywa autorytet i szkoły i poszczególnych nauczycieli jak utrudnia wszelką pracę szkolną. A dzieje się to na każdym kroku.

Nauczyciele mają poza tem pretensje do domu rodzinnego i o różne inne rzeczy. Nawet w szkołach średnich mają oni obecnie do czynienia z elementem bardzo trudnym. Dzieci nie przychodzą do szkoły nawet z tym minimalnym zasobem dobrego wychowania, jaki mieć powinny. Nie umieją się zachować w miejscu publicznym, nie są przyzwyczajone do karności i posłuszeństwa. Nauczyciel otrzymuje — poza oczywiście wyjątkami — hordę rozpustnych i niemożliwych łobuzów, w wielkich miastach pod względem nerwowym bardzo do tego podnieconych i pobudliwych i... musi w następstwie ponosić wszelką odpowiedzialność za to, jak się ta banda sprawuje.

„Każdy, kto widzi na ulicy grupę uczniów, zachowujących się nieodpowiednio — powiedział mi pewien młody, sympatyczny nauczyciel szkoły średniej — gotów jest zawsze winić o to szkołę, a nie wpada mu nawet na myśl zapytać się o to, dlaczego dom rodzinny nie spełnił wobec tych dzieci swego obowiązku ich dobrego wychowania...”

Rodzice pod adresem szkoły mają także w tym zakresie szereg pretensyj i żalów.

Twierdzą przedewszystkiem, iż

ich się od początku lekceważy. Nauczyciele, wychowawcy od pierwszej chwili pobytu dziecka w szkole, skłonni są przyjmować wobec rodziców ton pobłażliwej wyższości. Od pierwszej też chwili w miarę możliwości odsuwa się rodziców od właściwej współpracy ze szkołą. Normalnie szkoła wzywa rodziców w swoje dostojne podwoje dopiero wtedy, kiedy uczeń dostaje pierwszą dwóję — albo wtedy, kiedy trzeba urządzić jakąś dochodową imprezę szkolną, która ma zasilić jakieś zbyt szczupłe fundusze szkolne. A przecież rodzice garną się do szkoły, chcą za jej pośrednictwem poznać lepiej własne dzieci i jest im niezwykle przykro, kiedy się ich od tego odsuwa.

„Jeżeli nawet nie spełniamy wobec naszych dzieci jakichś zasadniczych obowiązków wychowawczych

— mówi mi miła młoda matka — niechże nas szkoła pouczy, jak to należy zrobić, a nie bezapelacyjnie odsuwają od wszelkiego ze sobą głębszego kontaktu. Niechże przede wszystkim nie pomniejsza nas w oczach naszych własnych dzieci...”

Jakże pogodzić te dwa sprzeczne stanowiska? Jak szarmonizować ze sobą wysiłki szkoły i rodziców ku temu, co jest ich wspólnym celem: ku dobru dziecka.

Sądźmy, iż przy wzajemnej dobrej woli nie będzie to wcale takie trudne.

Szkola polska bowiem nie ma bynajmniej tych zapędów totalistycznych — twierdzimy to z całym naciskiem i z całą stanowczością — któreby dążyły do oderwania dziecka od domu rodzinnego i do pod-

dania go całkowicie wpływowi szkoły. Rodzice nasi ze swej strony są w typie publicznością dość potulną, która chętnie da się pouczyć i nauczyć, która chętnie nawet przyjmie niejedną gorzką uwagę, byle tylko dać jej naprawdę możliwość wspólnej pracy ze szkołą nad dobru dziecka. Tu trzeba tylko znaleźć jakiś wspólny język porozumienia i z obydwóch stron okazać sobie wzajemny szacunek, uznanie dla swych praw i obowiązków. A trzeba przytem pamiętać o tem, iż szkoła nie jest w stanie spełnić swych obowiązków wychowawczych bez pomocy domu, a dom bardzo dużo może się od szkoły nauczyć i z jej pomocy korzystać.

tej sprawie momentem rozstrzygającym, iż to właśnie jest w całej

Ch.

Na zarządzenie Gestapo Obrońca Śląska Opolskiego bez paszportu

Dn. 19 b. m. tajna policja państwowa (Gestapo) w Raciborzu odebrała kartę graniczną i paszport wiceprezesa Dzielnicy I i członka Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech, Arce Bożkowi z Markowic. Jako powód podano przemówienie Bożki przed rozgłosnią radia katowickiego, w którym Bożek zdał sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Polek Śląska Opolskiego.

W ten sposób uniemożliwiono Bożkowi wyjazd zagranicę. Donosząc o tem, prasa polska w Niemczech stwierdza, że fakt pozbawienia znanego przedstawiciela ludności polskiej możliwości wyjazdu do

Polski jest wypadkiem wyjątkowym i wywołuje największe zdziwienie, gdyż nigdzie indziej nie postępowano w podobny sposób wobec czolowych reprezentantów mniejszości narodowych.

Nie wątpimy, — pisze Zachodnia Agencja Prasowa — że miarodajne czynniki polskie przypomną czynnikom niemieckim, że deklaracja listopada o traktowaniu mniejszości obowiązuje na zasadach wzajemności.

W tej sprawie pisze „Dziennik Poznański”:

„Arka Bożek, Polak ze Śląska Opolskiego, jest jednym z najwybitniej-

szych i najbardziej popularnych działaczy polskich. Jedyny „zarzut”, jaki władze niemieckie przeciwko niemu mogą wysuwać, to ten, że Arka Bożek jest bezkompromisowym obrońcą swej rodzinnej ziemi, Śląska Opolskiego, przed wynarodowieniem, przed germanizacją. Władze niemieckie chcą go dzisiaj zdeklasować, ale to się nie powinno udać panom z „Gestapo”. Arka Bożek to nie jeden z półtora miliona Polaków w Rzeszy Niemieckiej. Pod tem trochę dziwnym imieniem i pięknie śląskim nazwiskiem kryje się dusza, która żarzą polskością. Nie też dziwnego, że władze niemieckie, prowadząc konsekwentną walkę z „chorobą” polską, sięgają do tego ogniska... „zarazy”.

Konfiskata uchylona Wyrok sądu w Starogardzie

W pelplińskim „Pielgrzymie” czytamy:

W dniu 12 b. m. starosta powiatowy p. Biały zajął gazety nasze „Pielgrzym” i „Goniec Pomorski” z 13 grudnia pod zarzutem przestępstwa z art. II dekretu Prezydenta R. P. o ochronie państwa.

Przeciwko temu zarządzeniu red. Matłosza zgodnie z nowym dekretem prasowym wniosł zażalenie, które starosta przesłał do Sądu Okręgowego w Starogardzie. Sąd Okręgowy zajęcie uchylł, przesyłając red. Matłoszu postanowienie, w którym m. in. powiedziano:

„Uchyla się zajęcie czasopisma „Pielgrzym” nr. 149, z dn. 13.12.1938

roku oraz „Goniec Pomorski” nr. 284 z dnia 13 grudnia 1938 r., zarządzone przez starostę powiatowego w Tezowie, z powodu umieszczenia w artykule „Wymowa wyborów samorządowych na Pomorzu”, zdania „Ozon położył haniebną klęskę”, oraz artykułu „Jak niezadowoleni werbowali kandydatów na radnych miejskich” — albowiem w treści artykułu brak jest znamion przestępstwa z art. II Dekretu Prezydenta R. P. o ochronie niektórych interesów państwa z dn. 22.11.1938 r. (Dz. U. R. P., Nr. 91, poz. 623).

Wobec uchylenia zajęcia, wydawnictwo zażądało od Skarbu państwa w myśl przepisów dekretu prasowego odszkodowania.

Z powodu tej decyzji sądu pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Cenzura starostowska w Tezowie, łącząc ze stafosą Białym, nie zdążyła absolutnie egzaminu cenzorskiego i zo stały o tem pouczone we właściwy sposób przez sąd koronny. Trudno mówić o wnioskach starosty, który klęskę Ozonu w wyborach pragnie zasłonić dekretem Prezydenta Rzplitej o ochronie niektórych interesów państwa. Konfiskata, o której „Pielgrzym” donosi, należy do białych krów cenzorskich, od czasu wprowadzenia dekretu prasowego, nie byłoby jednak wskazane, by one się powtarzały, bo będą zbyt drogo kosztowały Skarb państwa”.

Cierpliwość u Kresu

Arsenał W. Brytanji zapelnia się

(Korespondencja własna)

Londyn, w grudniu

W Londynie grana jest obecnie z dość dużym powodzeniem sztuka Shawa p. t. „Genewa”. G. B. S. pokazał tam w trzecim akcie posiedzenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, na które przybywają m. in. Hitler, Mussolini, sir Austin Chamberlain i komisarz bolszewicki. Dyskutują oni na temat polityki zagranicznej i jeden z dyktatorów z triumfem słyszy z ust Chamberlaina stwierdzenie, że rząd angielski nie wie, jakby postąpił na wypadku konfliktu międzynarodowego.

Radość jego jest jednak krótkotrwała, gdyż sir Austin powiada:

— My, Anglicy mamy zasadę, by nie myśleć z góry o taktyce, jaką zastosujemy. Takie rozważania są nie tylko nieproduktywne, ale prowadzą one zazwyczaj na manowce hipotez błędnych i szkodliwych. My wiemy tylko jedno — jeśli na naszej drodze napotkamy strumień, albo przejdziemy go wbród, albo zbudujemy most, osuszmy koryto, lub też przepłyniemy je. W każdym

razie pokonamy tę przeszkodę... Zdanie to formułuje ogromną mądrość polityki angielskiej, która nie uznaje sztywnych kanonów, nie hołduje teorjom apodyktycznym i zajmuje się jedynie zagadnieniami praktycznymi, rozwiązuje je w sposób w danej chwili najdogodniejszy dla Wielkiej Brytanji.

Dlatego też bezcelowe byłoby stawianie sobie pytania, jakie stanowisko zajmie Anglja w przyszłym konflikcie międzynarodowym. Anglicy sami tego nie wiedzą i nie chcą się nad tem zastanawiać. „Rząd Jego Królewskiej Mości nie może dyskutować hipotez” — oświadczył jeszcze przed wielką wojną sir Edward Grey, ówczesny minister spraw zagranicznych, skoro Francuzi usiłowali wydobyć od niego odpowiedź na temat zachowania się Londynu w razie agresji niemieckiej...

Ale jedno jest pewne — Anglja zawsze postępować będzie „ekonomicznie”, to znaczy, że ponosząc możliwe najmniejsze ofiary zmierzać będzie do osiągnięcia

możliwie największych korzyści dla imperjum. Klucz zagadnienia leży zatem w pytaniu: co leży w interesie Anglij?

By na to pytanie odpowiedzieć, należy sobie przedewszystkiem uświadomić fakt podstawowy — Wielka Brytanja jest państwem bogatym i sytem, zadowolonym ze status quo i nie wysuwającym pod adresem innych narodów żadnych żądań, poza tem jednym, by ją zostawić w spokoju.

Tymczasem świat ma pretensje do Anglij. Jedni domagają się kolonii, inni kontroli nad drogą do Indji, jeszcze inni zatrząskują drzwiami przed eksportem brytyjskich towarów do Chin. Anglja, dla zachowania świętego spokoju, gotowa jest do daleko idących ustępstw. Wie ona, że na wojnie może tylko stracić, napewno jednak nic nie zyska. Ale wszystko ma swoją granicę. Jeśli żądania państw niezadowolonych (czytaj: totalnych) pójdą za daleko, Wielkiej Brytanji przestanie się opłacać ustępowanie.

Właśnie obecnie zbliżamy się

Gwiazdka polska w Gdańsku

15 wzruszających obchodów

Dorocznym zwyczajem w miesiącu grudniu obok zwykłych zebrań filji Gminy Polskiej Związku Polaków, odbyły się także obchody gwiazdki, połączone z przemówieniami, łaniem opłatka, śpiewaniem kolend polskich, z podarkami gwiazdkowymi dla starców i dla dzieci oraz dla bezrobotnych.

Przebieg tych obchodów, dotąd 15, jak w Piekle, Mierzeszynie, Szymbonowie, Oruni, Oliwie, Prędzieszynie, Pręgowie, Kleszczewie, Wrzeszczu, Kłodanowie, W. Trąbkach, Elganie, Postolowie, Czerniejowie i w Gdańsku był b. podniosły, a niekiedy zwłaszcza w stosunku do starców i dzieci wzruszający.

Udział liczny. Obecni byli wszędzie nie tylko miejscowi członkowie zarządu i kierownictwo filji, lecz także wydelegowani przez Zarząd Gł. G.P.Z.P. miejscowi księża-Polacy.

Niema studentów w niemieckich wszechnicach

Według danych centralnej organizacji akademików niemieckich, liczba nowo zapisanych studentów ostatnio spadła prawie o połowę. O ile w r. 1931 przeciętnie 73,5 proc. maturzystów zapisywało się na wyższe studia, to w r. 1937 stosunek ten wynosił już tylko 42,8 proc.

Zjawisko ucieszyło od wyższych studiów przybiera z roku na rok cechy coraz bardziej niepokojące.

Ministerstwo oświaty odbyło w tej sprawie naradę z kierownikami kołami niemieckiej młodzieży studenckiej.

Za wprowadzenie w błąd sądu Ciekawy incydent w Toruniu

Przed sądem okręgowym w Toruniu stał Paweł Zittlau, narodowości niemieckiej, zamieszkały w powiecie toruńskim, oskarżony o kradzież.

W czasie rozprawy sąd wezwał tłumacza, ponieważ oskarżony oświadczył, że nie włada językiem polskim. Przed zamknięciem przewodu sądowego Zittlau przemówił jednak w języku polskim, prosząc o uniewinnienie i podając motywy na swoją obronę.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający, jednakże bez pośrednio po odczytaniu wyroku prokurator postawił wniosek o aresztowanie Zittlaua, któremu grozi nowy proces o świadome wprowadzenie sądu w błąd.

Sąd przyjął wniosek prokuratora

...o Puchar Przechodni Kurjera Polskiego

W drugiej fazie naszego turnieju, który od kilku tygodni pasjonuje warszawskich bridge'istów, odbyły się rozgrywki ćwierćfinałowe pierwszej grupy uczestników. Z powodu świąt Bożego Narodzenia ogłosiliśmy przerwę, która potrwa do połowy stycznia roku przyszłego. Pozostał do rozegrania ćwierćfinał grupy drugiej, półfinał — wreszcie kulminacyjny punkt turnieju: emocjonujący finał, który rozegrany będzie przez cztery najlepsze pary przeciwko parom sędziowskim; system ten da niezaprzeczenie najprecyzyjniejszy sprawdzian „klasowej” gry.

Stosownie do życzenia większości „zawodników”, postanowiliśmy ogłosić dodatkowo jeszcze dwa konkursy, a mianowicie: 1) konkurs pań, oraz 2) konkurs „mixte” (par mieszanych).

W każdej z tych konkurencji udział weźmie 14 par, z których dwie najlepsze (po jednej z linii S. N. i po jednej z linii W. E.) rozegrają finały przeciwko parom sędziowskim. Udział w tych dwóch „odnogach” konkursowych dostępny jest dla każdego, a zgłoszenia przyjmują już teraz sekretariat turnieju, Marszałkowska 138, m. 5, tel. 216-99.

Rozgrywki ćwierćfinałowe pierwszej grupy odbyły się w ubiegły poniedziałek i dostarczyły graczom wiele emocji.

Zauważyliśmy sporo ładnych zagrań, naogół jednak poziom gry w dniu tym nie stał na tak wysokim poziomie, jak tego oczekiwaliśmy i niejedna dobra para wskutek szeregu błędów „przepadła”.

Poniżej podajemy 2 szczególnie ciekawe rozkłady, które w dniu tym były rozgrywane, a mianowicie:

1) (ROZKŁAD XI)			
W. . . .	♦ 7.	♦ 10.9.6.4.2.	♦ K. W. 8.7.
♦ K. 4.2.	♦ D. 10.7.6.	♦ K. 5.3.2.	♦ A. W. 10.
♦ K. W. 3.	♦ A. 7.3.	♦ 10.5.4.3.	♦ A. D. 6.
♦ A. 9.8.5.	♦ D. 9.8.6.4.	♦ 8.5.	♦ 9.2.

ZAPIS: SN. — O; WE. — MO.

W rozkładzie tym prawie wszystkie pary (W. E.) grały 4 bez atutu i leżały „bez jednej”, lub „bez dwóch”. Prawidłowa licytacja winna tu być niedogrywająca gra bezatutowa, bo wylcytowanie przez parę W. E. 4 bez atutu po partii nie jest słuszne, — mimo, że gra ta jest w tym rozkładzie do wygrania, wreszcie w dość skomplikowany sposób. Prawie przy wszystkich stolikach pierwsze wyjście było w 6 kier. Rozgrywka E. wyglądała wówczas bardzo, jak następuje: pierwszą lewę E. bije w ręce 10 kier i zagrywa małe pik, — S. przepuszcza, W. bierze lewę na króla i odwraca pik; od N. spada walet, E. bije damę, a S. asem i naj-

lepszym wyjściem z jego strony będzie 9 pik. E. bije piką w ręce damę i zagrywa karo, impasując na stole waletem; impas się nie udaje i do ręki dostaje się N., który odpowiada w karo. E. bije karo na stole królem i podgrywa trefle, które impasuje w ręce damę. Następnym ruchem E. jest białka trefli, stoi — 10, a N. bije waletem i wychodzi bądź w karo, bądź w trefle. E. utrzymuje się w ręce asem i zgrzywa asa karowego (lub treflowego). W tym momencie S. podlega przymusowej rzutce: albo musi rzucić forte pikową (oswobodzając pik w ręce E.) — albo musi odrzucić białkę, chroniąc damę kier — i wyfortować kiery na stole.

W ten sposób 4 bez atutu są do wygrania, jednakże żadna para konkursowa rozgrywki tej prawidłowo nie przeprowadziła.

2) W następnym rozkładzie chodzi nie tyle o prawidłową rozgrywkę, ile o dobry wist, przy którym gra 5 pik musi być przegrana.

(ROZKŁAD VIII)

♦ 8.4.	♦ K. D. W. 10.7.3.
♦ 6.3.2.	♦ 8.5.4.
♦ 8.7.6.5.4.3.2.	♦ A. K. W.
♦ 10.	♦ 9.
♦ A. D. 10.7.	♦ A. 9.6.5.
♦ D. 10.9.	♦ K. W. 9.
♦ D. 8.7.5.4.	♦ A. K. W. 6.3.2.

STAN ZAPISU: SN:MO, WE:MO.

Cztery pary grały w tym rozkładzie pik: jedna para grała 3 pik i zrobiła cztery, — jedna na 3 pik zrobiła „swoją grę”; jedna, grając 2 pik zrobiła 5, a jedna, grając 5 pik, leżała bez dwóch.

Dwie pary broniły treflami, leżąc z kontrą bez 4-ch i bez 6-ciu, wreszcie jedna z par broniła 3 karami i leżała bez trzech. Najbardziejowszą grą jest tu 3 pik z jedną nadbrójką, lub też 4 pik — „swoją grą”.

Optycznie jest do wygrania 5 pik, — a mianowicie przy zastosowaniu podwójnego impasu w kierach jest do oddania jedno pik i jedno trefle. Jednakże przy dobrym wiscie ze strony „broniącej”, na 5 pik musi być wpadka „bez jednej”.

S. po pierwszym wyjściu w króla treflowego winien zagrać małe trefle, zmuszając partnera (N.) do zabicia tego trefla najstarszym atutem (osemka). Rozgrywający E. musi wówczas „nablić” 8 pik dziesiątką i w ten sposób N. poza lewą na króla trefli, musi wziąć 2 lewe na atut, mając czwartego Asa z „dziewiątką”.

W ten sposób para S. N. weźmie trzy lewy.

Sporo par zagrało w ten sposób — były jednak takie, które zagrały tego nie znali, wykazując tem samym nieumiejętność prawidłowego „wist”.

Rozgrywki ćwierćfinałowe drugiej grupy uczestników odbędą się w połowie stycznia, również w początku przyszłego miesiąca odbędą się wyżej wspomniane konkursy „pań” i „mixte”. Dokładny termin podamy w swoim czasie.

Rezultaty rozgrywek ćwierćfinałowych pierwszej grupy są już wiadome i odnośne tablice graficzne wyników wywieszone są w Warszawskim Klubie Zjednoczonym do wiadomości uczestników.

Ze względu na to, że uczestnikom turnieju przysługują prawo reklamacji w ciągu 2 dni od daty wywieszenia tablic — podane wyniki mogą ulec zmianom i uprawomocnić się dopiero w podanym terminie. Dlatego też wyników tych nie podajemy w numerze dzisiejszym, a ogłosimy je na łamach pisma naszego w numerze niedzielnym. Na zakończenie wspomnieć musimy, że komitet ekspertów turnieju odbył jeszcze kilka posiedzeń w celu ponownego zrewidowania zasad ustanawiania rubikonów poszczególnych gier konkursowych.

Przedyskutowano szczegółowo wszystkie wątpliwości, jakie w dotychczasowych eliminacjach się nasunęły i wprowadzono kilka nowych zasad w celu przystosowania gier turniejowych do normalnych gier „na rezultat”.

Z treścią tych zmian zapoznamy czytelników w niedziele.

Karo.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Janina R. Do naszych „pedagogicznych” artykułów, oraz do podawania zadań bridge'owych, wróćmy po zakończeniu naszego turnieju bridge'owego, czyli w połowie stycznia roku przyszłego.

Pani Jerzy F. O konwencyjnej licytacji 2 w kolorze, pisaliśmy w swoim czasie; w artykule tym znajdzie Pani odpowiedź na swe pytania.

Pani Zofia Kar. Zarówno gra w turniejach, jak i przypatrywanie się rozgrywkom konkursowym jest niezwykle interesujące, ale i niezmiennie pouczające, zwłaszcza dla słabszych bridge'istów. Prosimy na „kibica” podczas najbliższych rozgrywek turniejowych.

K.

W dawnej łoży rozlega się „heil Hitler”

W Grudniadzu po rozwiązanych niemieckich łożach masonskich przy ul. Wybickiego ulokowały się obecnie organizacje niemieckie. Najruchliwszą z tych organizacji jest „S.C.G.” (Sport Club Graudenz — Grudziądz), na którego czele stoi obywatel gdański, dr. Gramse.

Codziennie odbywają się w gmachu b. łoży zbiórki, zebrania, wieczorki. Przybywający witają się podniesieniem rąk i okrzykami „Heil Hitler”.

Karel Čapek

Kultura czeska poniosła w czasie ubiegłych świąt stratę bolesną, a w pewnym sensie niepowetowaną: umarł Karel Čapek, najwybitniejszy bodaj pisarz Czech wyzwoleńcy, człowiek, który dzieła literatury czeskiej wprowadził do skarbca kultury europejskiej.

Syn znanego lekarza i matki — autorki baśni dla dzieci, był Čapek związany wszystkimi fibrami swej duszy ze swoją ojczyzną w jej wojennym kształcie. Wszechstronnie wykształcony Čapek był przedstawicielem demokracji i czechosłowackiego, który po wojnie odegrał w całokształcie kultury europejskiej swoją niewątpliwie doniosłą i znaczącą rolę. Szczery wielbiciel Masaryka i ideologii przez niego głoszonej, rozmówcom ze zmarłym prezydentem — oswojodziwcą, poświęcił Čapek specjalną książkę. Człowiek o solidnym wykształceniu filozoficznym, był Čapek przedstawicielem świetlistego humanitaryzmu nowożytnego, szczerej miłości bliźniego, umiłowania wszystkiego, co ludzkie. Zrobił się też ze swą ojczyzną i jej ostatnie nieszczęścia odczuł głęboko, niż niejedną z jego ziemiaków.

W krytycznych dniach wrześniowych pełnił Čapek funkcje speakera radiostacji czeskiej. Słuchaliśmy wówczas często tego dziwnego, męskiego głosu, który pozornie obojętnie nadawał komunikaty polityczne — głos ten kiedyś w najbardziej dramatycznym momencie konfliktu załamał się zdradziecko i buchnął na cały świat rozdzierającym łkanem... Za silna była widocznie wówczas doza rozpacz, która targnęła sercem tego świetnego pisarza — skoro dzisiaj opłakuje cała Czecho-Słowacja śmierć tego, tak młodego jeszcze człowieka (Čapek urodził się w r. 1890).

Skala zainteresowań Čapeka, jako pisarza, była bardzo szeroka. Utałentowany to był dramaturg i powieściopisarz. Sławę, wykraczającą znacznie poza granice jego ojczyzny, zdobył jednym ze swych najwcześniejszych dramatów „R. U. R.” (1923), który w tłumaczeniu przedwodził poprzez sceny niemal całego świata cywilizowanego. Poruszył w nim Čapek zagadnienie ogromnie aktualne i już przez to samo obudził musiał powszechne zainteresowanie. Bohaterem owego „R. U. R.” jest armia mechanicznych robotów, która rządzi światem, dba o wszystkie jego potrzeby, spełnia wszelkie prace. Ale ta armia robotów w miarę wykonywania niezliczonej liczby najrozmaitszych prac — nabiera jakby cech ludz-

kich, inteligencji i uczuć i buntuje się wreszcie przeciw swoim rozkazodawcom... Čapek włożył w tego „R. U. R.” cały swój gorący zapal i uwielbienie dla twórczego ducha ludzkiego, uczynił z niego protest przeciw mechanizacji życia, przeciw uwielbieniu maszyny, przeciw zmateryalizowaniu naszej kultury. Dowodem popularności tego dramatu jest podbój języków całego świata przez nazwę „robot”, wprowadzoną po raz pierwszy właśnie przez Čapeka. Anglię, Amerykanie, Francuzi, na określenie mechanicznego stwora, mogącego wykonywać najróżniejsze prace, używają nazwy słowiańskiej, wprowadzonej przez Čapeka, która we wszystkich językach zdobyła pełne prawo obywatelskie.

Po „R. U. R.” przysłała dla Čapeka wielka seria sukcesów i powodzeń. Wielkim sukcesem był dramat, pisany do spółki z bratem Josefem: „Życie owadów”, niesłychanie poczytnością cieszący się w Czecho-Słowacji i zagranicą jego „Listy z Anglii” i „Listy z Włoch”, pełne dowcipnych, inteligentnych i subtelnych uwag na temat kultury tych krajów — wspaniałym wreszcie sukcesem było najdojrzalsze dzieło Čapeka: wielka trylogia powieściowa, składająca się z trzech członów powieściowych: „Hordubal”, „Meteor” i „Zwycięzcy życia” (tłumaczona wreszcie także i na język polski przez Pawła Hulke-Laskowskiego). Trylogia ta opiewa życie ludzi zwykłych, „szarych”, codziennych, uwikłanych w zwyczajne koleje zwyczajnego dnia. Jej punkt szczytowy stanowi bodaj „Hordubal”, historia prostego, uczciwego chłopca, który po latach nieobecności wraca z dalekiej wędrówki po świecie — chowając za pazuchą uciętą krwawą pracę groźną — pełen wiary, ufności i miłości i ginie z rąk ukochanej żony i jej kochanka. Ten dramat ludzi prostych urasta pod piórem Čapeka do rozmiarów pełnej patosu tragedii namiętności, w której pierwszą rolę gra główny bohater: prosty, uczciwy, wierny człowiek, do ostatniej chwili wierzący w swoją prostą, a wielką prawdę. Postać ta wstrząsa sumieniem czytelnika i podnosi go je dnoceśnie na duchu.

A. Chor.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlunga

Reifenberg urodził się jako syn nauczyciela wiejskiego na Węgrzech. Mając lat dwanaście, wystąpił z pierwszym koncertem publicznym w Wiedniu, najmuzykalniejszym z jego zdaniem mieście świata. Objechał Europę, miał sześć garniturów frakowych, występował przed panującymi, otrzymał czternaście wysokich odznaczeń.

Nie wierzy mi pan, młodzieńcze? Ludzie, to blazny, nie wyłaczając głów koronowanych. Królowie są również ograniczeni jak wszyscy śmiertelnicy. Dlaczegożby nie! Nauczono ich tylko sprytnie maskować tępotę. A na tem, nawiasem mówiąc, polega tak zwane wykształcenie. — Tak mówił Reifenberg, który w ferworze wygłaszał mocno krawcowe poglądy.

Jako siedemnastolenni młodzieńiec miał pierwszą kochankę, a raczej przeżył pierwszą wielką miłość. Uprowadził dziewczynę z dobrego domu i zawiózł ją do Paryża.

To było pierwsze życie Reifenberga.

Ukończywszy lat dwadzieścia, objął po Rubinsteinie stanowisko profesora fortepianu w konserwatorium petersburskim.

— Czy pan wie, młodzieńcze, kto to był Rubinstein? Bóg o dżamentowych rękach!

W Petersburgu żył Reifenberg jak purytanin, jak mnich; pochłaniał go w owym czasie zagadnienie, które inteligentnego, myślącego chłopca mogą doprowadzić do obłędu. Na jego bibliotekę składały się cztery książki: Biblia, Faust, Boska Komedja i Don Kiszot. Odżywał się jak wyrobnik, nie palił, nie pił, grał ćwiczenia po sześć godzin dziennie. To było jego drugie życie.

Potem rozpoczęło się trzecie, które określał jako okres pełnego obłędu.

Odkrył nagle, że wogóle nie umie grać na fortepianie. Omal że nie oszalał w pierwszej chwili. Pojechał do ojczyzny, wynajął domek na zupełnym odludziu. Pracował tam dzień i noc przez cały rok. Po roku wyjechał na tournée. Objechał Europę, Amerykę Północną i Południową, Australję. Zbudował ojcu willę, ufundował w wiosce rodzinnej wzorową szkołę i szpital, choć chorych nie było na lekarstwo, dwa razy się żenił, dwa razy rozwodził. Poza tem płacił, płacił bez końca. Miał sześcioro dzieci.

21)

Latami spisał tylko na statkach lub w pociągach. Był to istny obłęd. W końcu zdrowy rozsądek zaczął się buntować przeciw temu obłędowi. Kiedy Reifenberg nie był w nastroju, odwoływał koncerty na pięć minut przed rozpoczęciem. Agent mógł szaleć, grozić samobójstwem, na próżno. Wybierał utwory najbardziej współczesne, najbardziej ryzykowne. Jeżeli publiczność przyjmowała je obojętnie, oświadczał z uprzejmym uśmiechem, że zagra kompozycję jeszcze raz, aby ją dobrze zrozumiano. Agenci, którzy go dawniej całowali po nogach, uciekali od niego, jak od zarazy. Wirtuoz, który bez powodu odwołuje koncerty, wdaje się w dyskusję z publicznością? Nie, nie! Przestał występować publicznie, oświadcza: „Tylko idjota może przez całe życie robić jedno i to samo”. Takie było trzecie życie Reifenberga.

Miał wówczas lat pięćdziesiąt. Teraz profesor przeżywał czwarty etap. Poznawszy Ewę Imgarten, nagle odkrył nowy sens życia. Został jej doradcą i nauczycielem. Podporządkował się jej słudze. Dlaczego? Bo uważał, że Ewa jest cudem, istnym cudem!

ROZDZIAŁ XIV.

Steward podał profesorowi na srebrnym półmisku wymyślnie przyrządzoną rybę; wspaniałe danie robiło wrażenie martwej natury, malowanej ręką starego hol-

enderskiego mistrza. Reifenberg zaczął z nabożeństwem usuwać z talerza białego mięsa nieelne ości, skropił rybę odrobina angielskiego sosu. Był cały pochłonięty jedzeniem, nie zwracał uwagi na Warren. Uroczystość trwała dobrą chwilę. Potem profesor otarł z zadowoleniem usta, wyciągnął z kieszeni marynarki długie, cienkie cygaro Wirginia.

Pan pytał mnie przedtem — odeszła się wreszcie z cygarem w ustach — o cóż to pan mnie pytał? — Przeciągnął się gwałtownie w swem krześle, Prince miał wrażenie, że profesor spadnie. Przybrał maskę Napoleona pod płonącą Moskwą, powiedział: Feliks. Pan ma na myśli Feliksa? Po co panu ta wiadomość?

Interesuje mnie to. Wzorał w pociąg wymienił pan kilkakrotnie jego nazwisko, ale wy padło mi niestety z pamięci.

Ach, tak, tak, zacząłem opowiadać panu historję tego rozvodu, ale nam przerwano. Chciałem ja panu opowiedzieć, aby prasa mogła ustalić faktyczny stan rzeczy, gdyby gazety powróciły jeszcze do tej sprawy. A to jest zawsze możliwe. Otóż pisma amerykańskie opisały swego czasu tę nieszczęsną historję niezwykle sensacyjnie, jeżeli się tak wolno wyrazić, niezbyt smacznie. Zrobili z tego coś w rodzaju powieści brukowej. Jeden z dzienników napisał nawet, że Kinsky targnął się na swoje życie.

— Kinsky? — przerwał Prince.

— Kinsky?

Tak, takie było, a raczej jest nazwisko Feliksa. Bo on żyje na przekór amerykańskim pismom.

— Wiedzieć czy?

Tak. Mieszka jednak w Salzburgu.

Czy jest wielu Kinskych? — zapytał Warren po chwili milczenia.

Reifenberg obrzucił go ironicznie spojrzeniem, zdumiony był tem pytaniem. Wreszcie zdecydował się odpowiedzieć.

Tego nie wiem. W każdym razie pochodzi z bardzo dobrej rodziny. W rodzinie Kinskych byli od wielu pokoleń albo oficerowie, albo muzycy, albo jedno i drugie. Feliks Kinsky nie służył w wojsku. Matka jego, bardzo utalentowana dyletantka, od kryła w nim już w dzieciństwie wielkie zdolności muzyczne, i zaczęła je rozwijać. To przesądziło o powołaniu chłopca. Mając lat szesnaste skomponował pierwszy swój utwór. Z biegiem lat stał się wybitnym muzykiem. I byłby z pewnością zrobił karierę, bo zdolności miał olbrzymie, gdyby nie jego trudny charakter. Przez kilka lat zajmował stanowisko kapelmistrza w mieście L. nad Dunajem. Pragnął poznać tajemnice sceny, pracował nad własną operą — oto dlaczego siedział w dziurze prowincjonalnej. Względem materialne nie grały roli, był jeszcze zamożny.

(D. c. n.)

Na marginesie programu budowy śpichrzów zbożowych

W ramach szeroko zakrojonych prac nad podniesieniem polskiej gospodarki rolnej, na czoło aktualnych zagadnień wysuwa się obecnie usprawnienie organizacji obrotu zbożem, stosownie do wymagań, dyktowanych polityką agrarną, o płacalności produkcji rolnej, wreszcie konieczności przystosowania zasobów na wypadek potrzeb wojennych.

W związku z tym sfery rządowe opracowały ostatnio program rozbudowy elewatorów i śpichrzów zbożowych.

Program ten jest podzielony na dwa dziesięcioletnie etapy, z których pierwszy winien być ukończony w r. 1948.

Okres drugiego dziesięciolecia przewiduje rozbudowę całej sieci elewatorów i śpichrzów, co pozwoli naszemu rolnictwu na zamagazynowanie przeszło 180 milionów ton zboża.

Obecnie należałoby zastanowić się nad tym, czy w naszych warunkach korzystniejsza będzie budowa większej ilości śpichrzów, czy też elewatorów, ponieważ mają one do spełnienia odmienne zadania.

Istnienie śpichrzów konieczne jest w okolicach wybitnie nadwyżkowych, jak i deficytowych pod względem produkcji zbożowej. W pierwszym wypadku przeznaczaniem śpichrzów będzie przystosowanie zboża do wymagań eksportowych oraz do kompletowania i przygotowania większych partii wagonowych, których sprzedaż lepiej się opłaca. W okolicach zaś deficytowych zadaniem śpichrzów będzie przechowywanie zboża na potrzeby miejscowej ludności.

Odmienne zadania mają do spełnienia elewatory. Służą one do przechowywania zboża przez dłuższy okres czasu, ułatwiając rolnikom uzyskanie kredytów zastawowych, oraz odgrywają poważną rolę w przechowywaniu stałym rocznie odnowianych zapasów na potrzeby ludności cywilnej oraz wojska na wypadek wojny. Pojemność elewatorów waha się w granicach od kilku do kilkudziesięciu tysięcy ton.

Nagminne u nas zjawisko nadmiernej podaży zboża, następującej zaraz po okresie zniw, powstaje w wyniku braku kapitałów obrotowych w większości gospodarstw rolnych i powoduje tak wielki spadek cen rynkowych, że niekiedy nie opłaca się nawet kosztów własnych rolnika. Jednocześnie uzyskanie kredytów pod zastaw zboża jest utrudnione, gdyż kredytodawcy nie łatwo udzielić kredytu pod zastaw towaru, którego jakości nie jest mu znana i który jest nieodpowiednio magazynowany.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy zboże jest przechowywane w odpowiednio do tego celu przystosowanych magazynach. Wtedy bowiem można z jednej strony zagwarantować należyte przechowywanie zboża, z drugiej jego jakość i ilość.

Doświadczenia te doprowadziły do wyboru typu zbiornika zbożowego zwanego silosem jako najbardziej

odpowiadającego, zarówno indywidualnym wymaganiom rolników, jak i racjonalnemu prowadzeniu handlu zbożem.

Celem należytego ujęcia u nas zagadnienia zbożowego oraz w związku z przewidywaną rozbudową sieci silosów wylania się kwestia odpowiedniego materiału konstrukcyjnego oraz typu silosa.

Dobór odpowiedniego materiału konstrukcyjnego jest kwestią zasadniczą. Kilkudziesięcioletnie doświadczenia prowadzone we Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych A.P. wykazały, że najbardziej do tego celu nadaje się stal. Silosy stalowe wyróżniają się szybkością montażu bez względu na warunki atmosferyczne, wytrzymałością, stosunkowo niskim kosztem fundamentowania, łatwością nadbudowy lub przebudowy, ogniotrwałością, bezwzględną wodoodpornością oraz doskonałą konserwacją ziarna i zabezpieczeniem go przed szkodnikami.

Wysuwane początkowo zastrzeżenia

dotyczące silosów stalowych ze względu na dobre przewodnictwo cieplne blach okazały się bezpodstawne. Praktyka wykazała, że wpływ, wywołane zmianami temperatury wewnętrznej sięgają zaledwie kilku centymetrów od zewnętrznej powłoki, a zboże przechowywane w silosach stalowych. Przyczyną tutaj charakterystycznej decyzji niemieckiej komisji wojskowej kontrolującej eksploatację „Bremer-Roland-Mühle” w Bremie podczas wojny światowej, że „wilgotne zboże mające skłonność do zagrzybienia się przechowywać nie należy w silosach stalowych niż żelbetonowych”. W związku z tym najpierw napełniano zbożem silosy wykonane ze stali.

Biorąc pod uwagę doświadczenia, poczynione zagranicą, pożądane jest przed realizacją szeroko zakrojonego rządowego projektu rozbudowy magazynów i elewatorów zbożowych bliższe zainteresowanie się sprawą budowy silosów stalowych w Polsce.

Uchwały Komisji Opiniodawczej nie wniosły nic nowego do polityki zbożowej

Jak donosiliśmy, odbyło się posiedzenie komisji, powołanej do opiniodawstwa o zużyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu opłat przemialowych. W posiedzeniu komisji wzięli udział minister rolnictwa Poniatowski, podsekretarz stanu: Morawski i Wierusz-Kowalski oraz wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych.

Po przedyskutowaniu sytuacji na rynku artykułów rolnych oraz znanomieniu się z wysokością dotychczas osiągniętych wpływów z opłat o przemialach komisja powzięła szereg uchwał.

Miedzy innymi ustalona została konieczność sfinansowania z wpływów z opłat przemialowych powiększenia rezerwy zbożowej oraz lokowania części wpływów z opłat prze-

mialowych w instytucjach finansujących obrót artykułami rolnymi.

Jednocześnie komisja powzięła uchwałę, ustalającą konieczność przeznaczenia części osiągniętych wpływów na pokrycie kosztów, związanych z wzmocnieniem kontroli pobieranych opłat, co przez komisję uznane zostało za konieczne.

Jak przypuszczaliśmy, zebranie komisji nie wniosło istotnie nic nowego do naszej polityki zbożowej. Dotychczasowe metody zostaną nadal kontynuowane i w rezultacie posiadacze będącymi znakomicie zorganizowaną kontrolę pobieranych opłat, zmniejszą się przestępstwa popełniane na tem tle, jedynie tylko rolnictwo z całej tej akcji nie odniesie żadnych korzyści.

Nowe metody kredytowania budownictwa w latach 1939 — 1941

W myśl uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, kredyty budowlane na 3-lecie 1939—1941 wyniosły będą nie mniej niż po 43 milionów rocznie.

Począwszy od roku 1939 kredyty budowlane będą uruchamiane jedynie na mieszkania o mniejszej liczbie izb. Na ten cel przeznaczają się po 12 milionów rocznie.

Przy przydzielaniu kredytów na budownictwo powszechne względ na potrzeby budownictwa mieszkaniowego będzie decydujący. Tak więc z kredytów będą mogli korzystać budujący mieszkania nie większe niż 3 pokoje z kuchnią i o powierzchni nie większej niż 80 mtr. kw.

Kubatura mieszkań większych będzie odliczona od ogólnej kubatury.

Normy kredytowe będą utrzymane w dotychczasowej wysokości t. j. 25 proc., a dla Poznania, Łwowa, Krakowa, Gdyni, Łodzi i Warszawy — 30 proc., dla C.O.P. — 40 proc. Dla T.O.R-u ustalono normy kredytowe dla jednego mieszkania na 6 tys. zł., a w C.O.P i Gdyni — na 7 tys. złotych.

Równocześnie wydano zarządzenie, aby uproszczono i potaniono procedurę zatwierdzania planów budowlanych. Dotychczas bowiem procedura ta, b. przewlekła hamowała realizację zamierzeń budowlanych.

Wzrasta wywóz polskiego węgla do Czechosłowacji

Czeska prasa gospodarcza podaje, że syndykat węglowy czechosłowacki zakupił w Polsce, na okres bież. mies. 210 tys. tonn węgla.

Kwota wywozowa w listopadzie wynosiła 180 tys. tonn, ale wskutek trudności komunikacyjnych efek-

tywna ilość węgla polskiego wywiezionego do Czechosłowacji wynosiła tylko 130 tys. tonn. Czeski przemysł liczy na wzmocnienie importu węgla polskiego w najbliższych miesiącach.

Będzie nowa fala uchodźców po konfiskacie klasztorów w Niemczech

Londyński tygodnik „Catholic Herald” dowiaduje się z poważnych katolickich źródeł niemieckich, że kółka narodowo-socjalistyczne w Niemczech zamierzają w końcu stycznia roku przyszłego ogłosić konfiskatę wszystkich klasztorów i innych instytucji o charakterze klasztorowym, działających na terenie Trzeciej Rzeszy.

Korespondent polityczny tego tygodnika dowiaduje się nadto, że szef policji Himmler posiada już przygotowane plany użytkowania obecnych pomieszczeń klasztorów na regionalne ośrodki przeszkolenia S. S., szkoły państwowe, muzea itp.

Jednocześnie ma być wydany zakaz opuszczania granic Rzeszy przez wszystkich duchownych, zakonników i braci klasztornych w wieku poniżej 58 roku życia ze względu na spoczywający na nich obowiązek służby wojskowej na wypadek wojny i pospolitego ruszenia. Z tego samego względu zakaz opuszczania granic państwa rozciągać się na również na duchownych do 55 roku życia, o ile w wojnie światowej byli w randze oficerskiej, a do 75 roku życia, jeżeli uczestniczyli w niej w charakterze oficerów sztabowych.

Jeśliby informacje „Catholic Herald” odpowiadały prawdzie, sądzićby należało, że zamierzona konfi-

Wydobycie i zbyt węgla kamiennego w listopadzie b. r.

Wydobycie węgla kamiennego w listopadzie r. b. wyniosło 3.391 tys. tonn wobec 3.505 tys. t. w październiku r. b. i 3.232 tys. t. w listopadzie r. ub.

Wydobycie węgla kamiennego w okresie styczeń — listopad r. b. wyniosło 34.660 tys. t. wobec 32.880 tys. tonn w analogicznym okresie

roku ub. a zatem wzrosło o 3,4 proc. W okresie od stycznia do listopada r. b. zbyt węgla w kraju wyniósł 20.953 tys. t. wobec 19.883 tys. t. przed rokiem, a więc wzrósł o 5,4 procent.

Eksport wzrósł w tym czasie o 10.308 tys. t. do 10.736 tys. tonn.

Rozwój prywatnej żeglugi morskiej Budowa trzech nowych statków handlowych

Trzy prywatne przedsiębiorstwa maklerskie, mające swą siedzibę w Gdyni podpisały ostatnio umowę ze stocznia holenderską w Westerbroek — na budowę 3-ech handlowych statków morskich.

Statki te będą tego samego typu i identycznych wymiarów. Statki posiadać będą wzmocnie-

nia przeciwlodowe, co pozwoli na uprawianie żeglugi również w okresie zimowym. Napęd będzie się odbywał 4-ro suwowymi motorami pojedynczego działania.

Statki zostaną zbudowane i oddane w terminie 8—11 miesięcy, tak, że wejdą do służby jeszcze przed zimą przyszłego roku.

W Kłajpedzie utworzona będzie polska placówka konsularna

Polsko-litewska umowa handlowa zawarta w Kownie przed świętami Bożego Narodzenia wejdzie w życie w dniu 21 stycznia. Ratyfikacja umowy będzie dokonana później.

W kołach gospodarczych zwraca się uwagę na rolę, jaką przypadnie portowi Kłajpedy w obrocie polskoliteńskim. Pewna ilość towarów polskich ma iść tranzytem przez ten port zagranicę. Eksporterzy polscy wysyłający transporty drogą na Kłajpedę domagają się będą zapew-

nienia im opieki konsularnej, z której korzystają w innych portach.

Władze litewskie rozumieją, że w ich własnym interesie leży jak najszybsze utworzenie w Kłajpedzie polskiej placówki konsularnej, co wzmocni u eksporterów polskich poczucie pewności i zaufania przy korzystaniu z portu kłajpedzkiego. Jak słychać, czynione są już przygotowania do utworzenia konsulatu polskiego w Kłajpedzie.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 237.80, Bruksela 89.15, Kopenhaga — 110.25, Helsingfors 10.90, Londyn — 24.69, Nowy Jork 5.29.13, Nowy Jork kabel 5.29.50, Oslo 124.05, Paryż 13.95, Praga 18.10, Sztokholm 127.25, Medjo lan 27.84, Zurich 119.25. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.26, kanadyjskie 5.20, floreny holenderskie 286.80, franki francuskie 13.89, szwajcarskie 118.75, funty angielskie 24.60, guldery gdańskie, belgi belgijskie — 88.90, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 123.40, duńskie 109.70, szwedzkie 126.60, liry włoskie odcinki do 100 Lirów 17.60, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 89.

AKCJE
Na rynku akcyjnym tendencja była również utrzymana, przy obrotach o-

„Śląskie Wiadomości Statystyczne”

Ukazał się zeszyt 11 „Śląskich Wiadomości Statystycznych”. Do zeszytu tego został dołączony dodatek, poświęcony statystyce Śląska Zaolziańskiego. Dodatek ten zawiera szczegółowy wykaz kopalń węgla, znajdujących się na odzyskanym terenie. W innych tablicach została przedstawiona produkcja energii elektrycznej w kopalniach węgla oraz produkcja brykietów.

„Hutnik”

Świeżo opublikowany zeszyt 12-ty „Hutnika” zawiera następujące artykuły:
A. Krupkowski i M. Balicki: Nowa teoria rekrystalizacji metali zgniecionych. E. Warczewski: Materiały ogniotrwałe w polskim hutnictwie żelaznym. W. Dowbor: Analiza wytwórczości walcowni polskich ze stanowiska normalizacji.

granicznych. Notowano: Bank Polski 138.50, Cukier 36.25 — 36, Węgiel 35, Ostrowiec 68, Starachowice 47, Żyrardów 64 — 63.75, Leszczyński 106.50.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 1.000 zł. — 54, po 500 zł. — 50.50, Rudzki 12, Firley — 13.50, 4% dolarowa 42.75, 5% Częstochowy z r. 1933 — 64.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 85.50, seria 93.50, II em. — 84.50, seria 91.50, 4 1/2% wewnętrzna 65.25, 4% konsolidacyjna — 66.13, drobne odcinki 65.88, 5% konwersyjna drobne 66.75, 5% Warszawy z r. 1933 — 72.50 — 72.13, odcinki po 1.000 zł. — 73.38 — 72.38, 5% Warszawa stare 79 — 78.50, 4 1/2% ziemskie 64.25 — 64.75, 4 1/2% ziemskie poznańskie seria „L” — 63, 4 1/2% ziemskie m. Lwowa — 64.50, 5% Łodzi z 1933 roku — 65.25 — 65.13, 5% Łodzi stare z 1933 r. — 62.25, — 62.50, 5% kolejowa — 67.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 85.50.
Inwestycyjna II em. — 84.50.
Konsolidacyjna — 66.
Wewnętrzna — 65.25.
Konwersyjna — 66.75.
Dolarówka — 43.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.759 t., w tem żyta 470 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.75—21.25, zbierana 20.25—20.75, czerwona szklista 22.50—23, żyto I st. 14.40—14.60, jęczmień browarny 17.75—18.25, jęczmień I st. 17 — 17.25, II st. 16.75—17, III st. 16.50—16.75, owies I st. 15.75—16.25, II st. 14.75—15.25, gryka 18.25—18.75, maki pszenne w zależności od gatunku 19.50 — 42.50, pastewna 16—17, żytnia wyściągowa 27—27.50, I gat. 25.25—25.75, razowa 20—20.50, śrutowa 13.50—14, ziemniaczana „superior” 31—32, otręby pszenne grube 12—12.50, pszenne średnie i miakie 11—11.50, otręby żytnie 10.50—11, otręby jęczmienne 9.25 — 9.75, groch polny z workiem 23.50 — 25.50, groch zielony 27—28, Vicoria 31—33.50, wyka jara 20—21, peluska 22—24, hubin niebieski 10 — 10.50, seradela targowa 22—24, seradela o czystości 95% 30.50—31.50, rzepak ozimy 46—46.50, rzepak jary 42—43, rzepak ozimy 42—43, sienie lina 51.50—52.50, mak niebieski 80 — 82, gorczyca 47—50, konieczyna czerwona surowa bez grubej kaniarki 70—80, czerwona bez kaniarki o czystości 97% 100—115, biała surowa 260—280, biała o czystości 97% 310—330, rajgras angielski 80—85, makuchy lina 22—22.50, rzepakowe 14.25—14.75, siana żytnia w snopkach 4.75—5.25, siano prasowane I gat. 7.50—8, II gatunek 6.25 — 6.75.

Rotowania handlowe polsko-tureckie

Toczące się od dłuższego czasu rotowania polsko-tureckie, mające na celu rozszerzenie dotychczasowego układu — dobiegają końca. Układ ten dał nowe możliwości zbytu dla Polski, jak również powiększenie możliwości eksportowych artykułów już do Turcji wywożonych i odwrotnie — układ ten wprowadził dla Turcji nowe kontyngenty, względnie powiększenie istniejących.

Układ ten wejdzie w życie już w niedługim czasie.

Z Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej

W lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Marcina Szarskiego posiedzenie komitetu Rady Gospodarczej.

Przedmiotem obrad były opracowane przez komisję inwestycyjną laboraty w sprawie potrzeb komunikacyjnych w Małopolsce Wschodniej.

Słabe sztuki — za wcześnie, dobre — za późno „Lato w Nohant“ na scenie katowickiej

Katowice, w grudniu. (If) Teatr katowicki kładzie, jak wiadomo, szczególny nacisk na popieranie polskiej twórczości dramatycznej i komedijowej, uważając, że względu na swe kresowe położenie, taką właśnie linię repertuarową, jako swoje istotne kulturalno — oświatowe zadanie. Tem dziwniejsze wydaje się, że o ile słabe sztuki polskie oglądamy nieraz nawet jako pra-premjery, o tyle dobre sztuki widzimy na ogół dość późno, a przeważnie wówczas, gdy zeszyły już dawno z repertuaru scen stołecznych.

Taka polityka repertuarowa nie leży, zdaniem naszym, w interesie teatru, choćby nawet wydawała się korzystna pod względem finansowym. Nie może też znaleźć uznania u publiczności. Wobec licznych bowiem kontaktów między Katowicami a Warszawą znaczna część kulturalnej publiczności, nie mogąc się doczekać wystawienia tej czy innej głośniejszej sztuki na scenie katowickiej, korzysta z każdego pobytu w Warszawie, by tam zobaczyć wszystkie nowości teatralne. Tem też tylko można sobie wytłumaczyć, że premiera głośniejszej komedji Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant“, która przed dwoma czy trzema laty doczekała się 150 przedstawień w Warszawie i od tego czasu obeszła wszystkie niemal sceny polskie, nie zdołała zapełnić niewielkiej stosunkowo widowni katowickiej.

O sztuce tej, która należy niewątpliwie do najlepszych nabytków naszej literatury komedijowej lat ostatnich i w wyjątkowo zręczny i subtelny sposób oblała w kształt sceniczny fragment historyczny z życia genialnego artysty, niema się obecnie co rozpisywać. Jeżeli natomiast idzie o jej realizację na scenie katowickiej, to stanęła ona, dzięki wytrawnej i pewnej reżyserji W. Biegańskiego, na wysokim poziomie.

Z pośród wykonawców na czoło zespołu wysunęła się p. Bronowska, jako pani George Sand, dając postaci pełną energii i temperamentu i całkowicie odpowiadając temu wyobrażeniu, jakie mamy o niej na podstawie historyczno-literackiej tradycji. Tylko w końcowej rozmowie z Chopinem pragnęlibyśmy widzieć u niej nieco więcej „romantycznej“ czułości i macierzyńskiej tliwości. P. Wiktor Biegański, który jest niewątpliwie dobrym aktorem jak reżyserem, wybrał zwycięsko z bardzo trudnej roli Chopina, ale widowni nią nie porwał. Może to zresztą wina roli, w której kapryśny, małołkowy człowiek zanadto chwilami przysłania genialnego artystę. Może na przeszkodzie stała trochę również i maska, zbyt chorobliwa i zbyt postarzała wyidealizowane zarówno w sztuce jak i w naszej wyobraźni rysy Chopina. Lepiej zrezygnować ze ściśłości historycznej, a zbliżyć się bardziej do tych wyidealizowanych lecz głęboko w duszę wielbicieli Chopina wrośniętych rysów. Dopiero w końcowej scenie, gdy Chopin, wywołany z otaczających go intryg i brudów, znajduje wreszcie długo w twórczej mecie poszukiwane rozwiązanie głównego motywu sonaty H-mol i oczarowuje nim nawet to tak „dobrane towarzystwo“ z Nohant, zdołał p. Biegański głęboko odczuć i wysoce artystyczną grą aktorską podbić serca widowni.

Z pozostałych artystów na szczególne wyróżnienie zasługuje pa-

ni Martini jako Solange, która, mniej szczęśliwa w innych scenach, umiała jednak w prawdziwie subtelny i szlachetny sposób okazywać swe uwielbienie i swą miłość dla geniuszu Chopina. Dobrym był również p. Tatariewicz jako Wodziański. Dostatecznie nie sympatyczny — zgodnie z rolą —

był p. Kassowski jako Maurycy. P. Stanisławska jako p. de Rosieres, p. Walterówna jako Augustyna, pp. Snay, Tomaszewski, Nowicki i Brand jako Clesinger, Fernand, Rousseau i Jan odpowiedzieli dobrze swemu zadaniu.

Z Łodzi

Wielka centrala mleczarska powstaje w Łodzi kosztem miliona zł.

W Łodzi odbyło się Walne Zebranie Członków Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi, na którym m. in. uchwalono: zaciągnąć pożyczkę w Banku Rolnym w wysokości 900.000 zł. na budowę Centralnej Mleczarni w Łodzi.

Podnoszono stały rozwój mleczarstwa, czego dowodem służyć mogą liczby: w Łodzi w 1936 r. — 2.011.024 lit. mleka; 1937 — 2.941.093 lit. mleka; 1938 r. — 3.929.151 lit. mleka.

Wiadukt nad ruchliwą ulicą Tramwajową usprawni miejską komunikację w Łodzi

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia oddano w Łodzi do użytku publiczny wiadukt na ul. Tramwajowej oraz otwarto dla ruchu publicznego przejazd pod wiaduktem z ul. Tramwajowej na ul. Wysoką.

Wiadukt ten jest rzęsiście oświetlony, a dojazd od strony ul. Tramwajowej został ujęty w wysokie mury oporowe, szarmonizowane z całością otoczenia.

Pod wiaduktem ułożono nawierzchnię asfaltową, jezdnię na ulicach Tramwajowej i Wysokiej zabrukowaną kamieniem polnym, a chodniki pokryto płytami betonowymi. Na jezdni zostały ułożone szyny tramwajowe, które połączyły tor ulic Tramwajowej i Przejazdu.

Dzięki otwarciu nowej arterji komunikacyjnej powstało dogodne i bardzo potrzebne połączenie północno-wschodniej i południowo-wschodniej części miasta, co znakomicie usprawni komunikację miejską i w znacznym stopniu odciążą przeładowane ruchem kołowym ulice Kilińskiego i dr. St. Kopeńskiego.



NIE
KUPUJ KOTA W WORKU
wyprosbowane
i używane
za najlepsze
sa nożyki
do golenia
POLONIA

Z Krakowa

Organizujemy pomoc dla młodzieży w szkołach na Spiszu i Orawie

W Krakowie zawiązał się komitet samorządów tutejszych żeńskich szkół średnich, mający na celu skoordynowanie rozrzuconych po całej Polsce placówek pracy na jednym terenie, a mianowicie Spiszu i Orawie. Młodzież nawiązała już kontakt z dziećmi i nauczycielstwem tamtejszych szkół powszechnych, celem zapoznania się z warunkami

i możliwościami pomocy, która polegać będzie na przesyłaniu tamtejszym szkołom książek, pomocy naukowych, polskich książeczek do modlitwy itd. oraz w razie potrzeby ubrania. Na wiosnę przewidziane jest urządzenie wycieczki większej grupy młodzieży ze Spisza i Orawy do Krakowa.

Szkolnictwo zawodowe potrzebuje opieki Początek zrobiono w Krakowskim

W sali konferencyjnej szkoły przemysłowej w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego, celem powołania do życia Towarzystwa przyjaciół szkół zawodowych.

Projekt statutu stowarzyszenia przedstawił zebrany p. nacz. inż. Jan Nawrocki, który jako inicjator tej akcji wskazał na doniosłe cele organizowanego towarzystwa, zwłaszcza wobec wielkich zadań, jakie w Polsce obecnie stoją przed szkolnictwem zawodowym. Szerokie sfery społeczeństwa winny rozwinąć skuteczną akcję przedwzrostkiem na rzecz młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych przez dostarczanie potrzebnych pomocy naukowych, oraz stypendjów na okres studiów szkolnych, jak też dla doskonalenia się w zawodzie. Do zakresu działalności towarzystwa należeć będzie również akcja w kierunku za-

opiecznia i podtrzymywania życia młodzieży szkół zawodowych. Akcja pomocy społecznej na rzecz szkolnictwa zawodowego w okresie początkowym ma objąć przedewszystkiem teren województwa i kuratorium krakowskiego, gdzie w związku z rozbudową C.O.P. niewątpliwie ta pożyteczna i tak aktualna inicjatywa znajdzie żywy oddźwięk i pełne poparcie.

Po dyskusji projekt statutu uchwalono oraz wybrano komitet organizacyjny Towarzystwa przyjaciół szkół zawodowych.

W skład komitetu weszli: prezes Izby Przem.-Handlowej, b. pos. Goetz-Okocimski, prezes Izby Rolniczej b. sen. Kleszczyński, prezes Izby Rzemieślniczej pos. dr. Jahoda Zółtowski, naczelnik wydziału samorządowego województwa L. Osiecki, nacz. wydz. szkół zawod. kuratorium inż. Jan Nawrocki, nacz. wydz. m. Krakowa dr. Wessely i prof. B. Pechmarski.

Z Radomia

Wielka garbarnia pastwą płomieni Pożar strawił skład skór i drzewa

W samą wigilię, o godz. 2-iej w nocy, wybuchł pożar w garbarni Bo rucha w Radomiu. Spłonął w trzech czwartych magazyn skór i drzewa. Ogień ukazał się na poddaszu piętrowej, pustej suszarni, należącej do garbarni. Ukazanie się ognia w tem miejscu było zagadką, bowiem we-

ług wszelkiej kalkulacji, nie mógł się ogień przetrząść z płonącego obiektu na suszarnię. Akcja strażacka trwała około pięć godzin. Straty nie zostały dotąd obliczone, w każdym razie w magazynie towaru nie było.

Z Wybrzeża

Wał lodowy na mierzei helskiej Gwałtowny sztorm atakuje półwysep

Ostatnio przy porywistym wietrze wschodnim rozpełzał się gwałtowny sztorm na morzu polskim. Impet nawałnicy skierowany był w kierunku zachodnim, więc wytworzyła się fala odładowa, tak, że brzegom polskim jedynie we znaki dały się fale zatok Puckiej i Gdańskiej i to w tej części, gdzie zatoka nie jest zamrznięta. Gwałtownie atakowane było olbrzymią falą molo wschodnie portu rybackiego we Władysławowie, przez które wysoka fala się przelewała. Naskutek mrozu cały fa-

lochron pokrył się grubą warstwą lodu. Również latarnia morska, wejscia do portu atakowana była przez fale, które doprowadziły do całkowitego ołodzenia wieży. Sztorm we znaki dał się na końcu cypła Helskiego, jak również na plaży południowej półwyspu, gdzie odwarane z zatoki Puckiej potężne krył bloki lodowe, wyrzucone zostały miejscami w dużych masach na mierzję Helską. Kra utworzyła wielki wał lodowy.

Z Pomorza

Szereg nagród otrzymali plastycy na dorocznym salonie bydgoskim

W Bydgoszczy odbyło się przyznawanie nagród na dorocznym salonie, grupującym artystów bydgoskich zrzeszonych w radzie artystyczno-kulturalnej.

Jury pod przewodnictwem inż. Janickiego przyznało następujące nagrody: nagrodę miasta Bydgoszczy 200 zł. — Jerzemu Rupniewskiemu za „Wnętrze“ (fragment z Muzeum Lwowskiego) i Piotrowi Trieblerowi 200 zł. za rzeźbę sportsmenki, nagrodę m. Bydgoszczy 100 zł. — Wacławowi Krysztożkowi, nagrodę Rady Artystyczno-Kulturalnej 200 zł. — Franciszkowi

Gaje-Gajewskiemu za akwarelę „Za ciszą“, nagrodę M. Dutkiewicza 200 złotych — Tadeuszowi Mokrzyckiemu za pejzaż norweski, nagrodę K. K. O. m. Bydgoszczy 100 zł. — Władysławowi Frydrychowi za pastel „Morskie Oko“, nagrodę KKO powiatu bydgoskiego 100 zł. — Zygmuntowi Myszkowskiemu, nagrodę Przyjaciół Towarzystwa Sztuk Pięknych 50 zł. — Tadeuszowi Tarkowskiemu.

Szczególne wyróżnienie otrzymał nadto Aleksander Jędrzejewski (Bractwo Św. Łukasza) za obraz „Plac Wolności“.

Akta do kosza — pieniądze do kieszeni Skazanie urzędnika-defraudanta

Sąd Okręgowy we Włocławku rozpatrywał w tych dniach sprawę 42-letniego Witolda Mickiewicza, b. urzędnika starostwa, oskarżonego o przywłaszczenie sobie ok. 35.000 zł. z pobieranych opłat za pozwolenia na broń, przytem zniszczył blisko 1500 akt, przywłaszczył sobie pistolet i 17 zł. z tytułu zebranych ofiar

na LOPP. Na rozprawie przesłuchano 5 świadków: starostę inż. Gajzlera, ref. Zygmuntowicza, Budzyskiego i Reina. Jako ekspert wystąpił starosta Gajkowsky. Oskarżony do winy się przyznał. Sąd skazał go za wszystkie przestępstwa na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, 100 zł. grzywny i 4 lata utraty praw.

Stratowany przez stado jeleni Tragiczna przygoda leśniczego

W lesie pod Trzcielanką w obeszare nadnoteckim, wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Leśniczy majątności Hammer wybrał się na obchód swego rewiru. Droga wypadła dość niefortunnie na linji, którą ciągnęło stado jeleni, pędzące w szalonym popłochu przed sie-

bie. Leśniczy nie zdążył ukoczyć w bok, i został stratowany przez zwierzęta. Zalanego krwią nieszczęśliwego urzędnika znaleźli przypadkowi przechodnie, którzy przy pomocy jednego z okolicznych gospodarzy, Jasińskiego, przewieźli ciężko rannego leśniczego do szpitala.

Wspaniała zimowa pogoda w Zakopanem

Święta w Zakopanem dzięki obfitym opadom śnieżnym, jakie nawiedziły Zakopane i całe Podtatrze w wigilię i trwały bez przerwy przez pierwszy dzień świąt, przeszły pod znakiem wspaniałej zimowej pogody. Warstwa śniegu w samym Zakopanem osiągnęła pół m., w gó-

rach miejscami do 1 mtr. Przez oba dni świąteczne na szlakach narciarskich panowało bardzo duże ożywienie.

Obie kolejki górskie — na Kasproy Wierch i na Gubałówkę cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

70 milionów listów na pocztę londyńskiej w święta

W czasie ubiegłych świąt pocztą angielską zwiększyła liczbę roznosicieli listów o 55.000 osób. Normalnie obsługuje pocztę w Anglii 77.000 listonoszy. Oznaczałoby to wzrost przesyłek pocztowych na święta o blisko 70 procent.

Anglicy dużo piszą i chętnie korzystają z usług pocztowych urzędów. Zwłaszcza wysyłanie życzeń świątecznych jest już głęboko zakorzenionym na wyspach Brytyjskich zwyczajem. Przeciętna liczba listów wysyłanych dziennie z Londynu waha się w granicach 6.750

tys. sztuk, z czego lwią część stanowią listy treści handlowej.

Przed świętami liczba listów dosięga 70 milionów dziennie. Główny Urząd pocztowy londyńskiej wysyła dziennie około 300.000 telegramów. W tym roku wprowadzono w Anglii nowość: w depeszach gratulacyjnych i świątecznych.

Do depeszy można przykleić własną fotografię za niewielką dopłatą. Jak wykazała przeprowadzona ankieta, nowość ta spotkała się z zyczeniem przyjęciem ze strony publiczności angielskiej.

TEMPERATURY WCZORAJSZE
Temperatura o godz. 7 wynosiła ok. -2 st. na wybrzeżu oraz od -5 do -13 st. w pozostałych dzielnicach.

POGODA NA DZIS

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

W teatrach

Teatr Wielki: „Faust”.
Teatr Narodowy: „Szaletstwo”.
Teatr Polski: „Maskarada”.
Teatr Maly: „Temperamenty”.
Teatr Nowy: „Złoty deszcz”.
Teatr Letni: „Jean”.
Teatr Ateneum: „Kupiec i poeta”.
Teatr Muzyczny (Karowa 18): „Poprostu mówiąc” (Miguel de Unamuno).
Teatr Młodej (Marszałk. 8): Przygotowania do inauguracji sezonu. Wkrótce premiera sztuki „Pani Bovary” Flauberta z Marią Malicką w roli tytułowej.
Teatr Akademicki: „Kupiec i poeta”.
Teatr Kameralny: „Kodziełstwo Thierzy”.
Teatr dui. W Sylwestra: premiera „Dom wariatów”.
Gosyjskie Studio Dramatyczne (Nowy Świat 19): „Gwiazdka w Studjo”. Początek o godz. 5.15 wiecz. Przedstawienia w piątek, sobotę i niedzielę.
Teatr Wielka Rewja: „Raj kobiet” z Halimą, Moszakowskim i Walterem. Początek o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.
Cyrylik Warszawski: „Kochajmy zwierzęta”.
Teatr „Delfi” (ul. Mokotowska 73): „Wzrostanie Babinek”. Początek o godz. 8 w Teatr 8.15: „Roxi i jej drużyna” z Lilią Halaną.
Teatr Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemlańska, ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka”.
Teatr Reduty: Cieszenie o 8 wiecz.
Teatrka mi. przeloteczka: z „ul. Wesoła”.
Teatr 3-miej. (Gawłarna plastikowy, ul. Krakowska 13): „Wzrostanie Babinek”. Początek o godz. 8 w Teatr 8.15: „Roxi i jej drużyna” z Lilią Halaną.
Cyryk Stanisławski: Premiera świąteczna: „W krainie smoka”.

INFORMACJA O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Granica”.
Atlantyk: „Alpejskie osty”.
Bilby: „Marja Antonia”.
Casino: „Zew północy”.
Capitol: „Serce matki”.
Cinecentrum: „Chicago”.
Cyary: „Ostanie profesore” z Harolmem Lloydem.
Elite: „Pensjonarka” i „Rzeczpospolita młodzież”.
Europa: „Marja Antonia”.
Filmowa: „Pół i Gwiazd”. Shirley Temple.
Hollywood: „Rozdziany się”.
Imperial: „Rena”.
Italia: „Moje szczęście — to ty”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Jasełka”.
Majestat: „Królowa śnieżka”.
Palladium: „Pola elizejskie”.
Petit Trianon: „Jego pierwszy bal”.
Rej: „Zapomniana melodia”.
Rialto: „Wzrost”.
Roxi (Długa 9): „Halka” i „Miłość na...”
Raj: „Ulan ks. Józefa” i „Przygoda w...”
Rosolice: „Erawura”.
Sokol: „Kobiety nad przepaścią”.
Sorrento: „Kobiety nad przepaścią”.
Stefka: „Cztery córki”.
Studio: „Marnotrawna córka”.
Stylowy: „Alam”.
Światowid: „Dum”.
Ton: „Królowa przedmieścia”.
Uciecha: „Królowa śnieżka”.
Victoria: „Moje rodzice rozwodzą się”.

Pomoc zimowa

dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

ZNAMOMITA REWJA W „MALEŃKIM QUI PRO QUO”
W „Wielkiej czwórce” w „Małym Qui Pro Quo” ściera co wieczór tłumy na gorące doznania. Dowcipne teksty i fenomenalne wykonanie wywołują żywiołowe oklaski i niekiedy śmiech publiczności.

RECES „MASKARADY” W TEATRZE POLSKIM
Teatr Polski daje dziś i dni następnych „Maskaradę” J. Iwaszkiewicza. W reżyserii E. Wiercińskiego, w dekoracjach St. Wiercińskiego i w kostiumach Z. Węgrkowskiej. W rolach głównych: Andrzejowska, Woskowska, Kreczmar, Wykosski.

INTERESUJĄCY PROGRAM W STUDIO ROSYJSKIM
Umiejętnie zestawiony program reżyserski WIAŁOŻKA W STUDIO! spotkał się z wielkim serdecznym przyjęciem ze strony widzów sympatycznego teatru rosyjskiego. Jest to zasługa zarówno zespołu, jak i reżysera, który przygotował 15 numerów, łączących prawdziwe rosyjskie humor z sentymentem.

Wielki sukces artystyczny „Gwiazdka w Studjo”, grana będzie tylko przez czas krótki. W przygotowaniu dramat „Surguczewa” — „Most”.

wiórkowanie, cyklinowanie i re-

racja posadzek, mycie okien.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne, przy wzmagających się wiatrach południowo-zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

KURJER SPORTOWY

Święta pod znakiem hokeja

Mecze w całym kraju

NOWE ZWYCIESTWO HOKEISTÓW CRACOVII

W drugi dzień świąt odbył się w Krakowie na torze lodowym Cracovii pierwszy w sezonie bieżącym mecz hokejowy między Cracovią a katowicką Pogonią. Po słabej grze zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:0 (1:0, 0:0, 3:0).

W Cracovii najlepszym był w ataku Kowalski oraz Michalik w obronie, bramki zdobyli: Kowalski (3) i Wołkowski (1).

DWA ZWYCIESTWA LWOWSKICH HOKEISTÓW W RUMUNJI

Przed świętami Bożego Narodzenia hokejowy mistrz Lwowa drużyna Czarnych gościła w Bukareszcie, rozgrywając w stolicy Rumunii dwa mecze z czołowymi zespołami Rumunii. Czarni wyszli zwycięsko z obu spotkań, mimo że stawali w Bukareszcie zupełnie bez treningu.

Pierwszy swój mecz rozegrali Czarni z drużyną Venus, wygrywając 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Obie bramki dla Czarnych zdobył Jasiński. Punkt dla Venus zdobył Barbilesu. W drugim meczu Czarni spotkali się z mistrzem Rumunii Telephon Club Romana, odnosząc identyczny sukces jak w pierwszym dniu 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Bramki dla Czarnych zdobyli: Jurkowski i Jasiński 2-gi a dla Rumunów Botez. Mecz ten stał na dobrym poziomie i przez cały czas w ostrym tempie był prowadzony.

INAUGURACJA SEZONU HOKEJOWEGO WE LWOWIE

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia odbyła się we Lwowie inauguracja sezonu hokejowego meczem towarzyskim między Lechią a Pogonią. Wygrała Pogoń 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).

Pogoń wygrała zasłużenie gdyż była lepszym zespołem. Bramki

HAKOAH ŁÓDZI POKONAŁ GWIAZDĘ 9:7

W drugi dzień świąt odbył się w Warszawie mecz hokejski pomiędzy łódzkim Hakoahem i stołeczną Gwiazdą. Zwyciężył Hakoah w stosunku 9:7.

Wyniki walk: w wadze muszej Rotholc — zwyciężył na punkty Rossmana (H), w kategorie Suessman (G) Taubera, w piórkowej Zateł (G) zremisował z Białymstokiem, w lekkiej Bielawski (G) przegrał z Wdowińskim, w półśredniej Międzyrziecki (G) z Mosmanem, w średniej Jelen (G) przez techniczny k.o. w 3-ej rundzie z Jabłońskim, w półciężkiej Rosenberg (G) z Waldmanem, w ciężkiej Albert (G) niespodziewanie pokonał Moszkowicza.

Ze świąteczną muzyką

Ś. p. Roman Chojnacki — Wieczór muzyki kameralnej

Po kilkudniowej zaledwie chorobie, nieoczekiwanie, a przedwcześnie, odeszł warszawski świat muzyczny człowiek, którego brak odczuja głęboko wszyscy ci, dla których losy naszej pierwszej instytucji koncertowej w ciągu ostatnich lat dwudziestu, są żywą kartą w dziejach naszej kultury muzycznej.

Ś. p. Roman Chojnacki, dyrektor muzyczny Filharmonii i profesor Państwowego Konserwatorium w Warszawie, był człowiekiem, jak na dzisiejsze czasy, zgola niezwykle. Skromny i cichy ponad wszelką miarę, zdawał się być wpatrzonym jedynie w swój obowiązek, a co ważniejsze, obowiązek ten swój spełniał tak, jak gdyby nie napotykał w swej pracy żadnych trudności czy przeciwności. Zawsze spokojny i zrównoważony, borykał się z nad wyraz ciężkimi warunkami bytu instytucji, którą kierował, z podziwu godną cierpliwością i wyrozumiałością, których podług stawało niewątpliwie głębokie wewnętrzne, najzupełniej uzasadnione przeświadczenie, że przemawia za nim spełniony bez reszty obowiązek. Niejednemu zarzutowi, rzeczowo może w tym czy innym przypadku zrozumiałemu, stawić musiał czoło, choć subiektywnie miał pełne prawo czuć się bez winy w ciągłej swej walce z niemożliwościami. I w tych warunkach, w jakich Filharmonia warszawska pracuje

od czasów wielkiej wojny, był, wbrew wszelkim pozorom, the right man on the right place. Niełatwo bowiem pomyśleć, jakby Filharmonia istniała i wyglądała, gdyby nie wysokie poczucie obowiązku artystycznego i społecznego, które stanowiło treść życia Ś. p. dyrektora Chojnackiego. Wielkie te Jego zastręgi nakazują pochylić nad Jego trumną głowę z szczerym szacunkiem i głęboką wdzięcznością.

Cześć Jego pamięci!

Coraz ruchliwsze Towarzystwo Krzewienia Muzyki Kameralnej dało w ubiegłym tygodniu VIII audycję, na której program złożyły się wyłącznie dzieła polskich kompozytorów. Znana z audycji Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki „Duma” nieznanego kompozytora z XVI w. na kwartecie smyczkowy rozpoczął interesujący wieczór. Następnym numerem była Sonata na 2 skrzypce i organy Sylwestra Szarzyńskiego, poczem przyszedł szereg pieśni i piosenek z oper Kurpińskiego oraz bardzo ciekawa Fantazja na kwartet smyczkowy tegoż autora. Utwory wokalne, które bardzo nie liczy, niestety, słuchacze poznali tym razem, uderzając swoją naiwnością i prostotą, niewątpliwie podyktowaną możliwościami wokalnymi ówczesnych śpiewaków, a zarazem i gustem publiczności, żądającej rzeczy łatwych i mi

łych dla ucha. Pieśni te wykonała p. Kama Norka-Górecka, rozporządzająca pięknym głosem, ale niebardzo umiająca sprostać wymaganiom charakteru i stylu muzyki Kurpińskiego. Świeć natomiast sprawiał się zespół kwartetu w osobach pp. St. Jarzębskiego, T. Wrońskiego, M. Szaleskiego i Z. Adamskiej. W interpretacji tego kwartetu zarówno Fantazja Kurpińskiego, jak i „humorystyczny” kwartet Noskowskiego, zatyłowany „Każdy po swojemu”, wypadły doskonale. Najmniej interesujący był tego wieczoru Kwintet fortepianowy Franciszka Lesla, odegrany przez prof. J. Lefeldę i wyżej wymieniony zespół smyczkowy. Utwór ten jest właściwie utworem czysto fortepianowym, któremu wola, zlekka pobrząkując na strunach, instrumenty smyczkowe, rola ich jednak jest tak bardzo nikła, że nazwa kwintetu wydaje się tu jakimś zupełnie nieporozumieniem. Zresztą i fortepianowa partia nie wzbudza większego zainteresowania pomimo brawurowego swego charakteru. Co najwyżej z historycznego punktu widzenia godne było jego wykonanie, podziękowanie za to należy się nie autorowi tym razem, lecz Towarzystwu Krzewienia Muzyki Kameralnej za dobrą intencję, a artystom za poświęcenie czasu i pracy na tę zbędną skądinąd produkcję.

ZAWODY HOKEJOWE W WARSZAWIE

Na lodowisku Polonii w Warszawie odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Polonią i Makabi. Zwyciężyła Polonia 10:4 (2:2, 4:2, 4:0).

KANADA — NIEMCY 5:1

W Berlinie rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Kanady i Niemiec, zakończony zwycięstwem gości kanadyjskich w stosunku 5:1 (1:0, 2:1, 2:0).

Na Śląsku kopią piłkę...

Ruch—AKS 5:2

W Chorzowie odbył się towarzyski mecz obu śląskich drużyn ligowych Ruchu i AKS. Zwyciężył Ruch 5:2 (4:2).

Do zawodów tych obie drużyny wystąpiły w swym normalnym składzie. W drużynie AKS zagrał poraż pierwszy nowopozyskany Grolik. Gra b. ciekawa i stojąca na wysokim poziomie. W ciągu pierwszych 5 minut Ruch, który przeważał, strzelił 3 bramki, poczem gracie AKS dochodzą do głosu i stale zagrażają bramce Ruchu. Owocem ich przewagi są dwie bramki. Pod koniec pierwszej części Ruch

uzyskał jeszcze jeden punkt, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie gra stała się mniej interesująca. W tej części przeważał AKS, jednak bez efektu. W ostatnich minutach Ruch znowu dochodzi do głosu, strzelając 5 bramek i ustalając wynik dnia.

Bramki zdobył dla Ruchu Peterek a dla AKS Wostal i Piątek. Wzdów około 4.000.

W zawodach o mistrzostwo pierwszej ligi śląskiej Naprzód Lipiny pokonał Śląsk ze Świętochłowic w stosunku 4:3 (2:2).

Mecz bokserski Polska—Holandia

w Poznaniu lub w Warszawie

Mecz Polska — Holandia w boksie, który miał się odbyć w Łodzi, po rezygnacji tamtejszego okręgu, zostanie rozegrany prawdopodobnie w Warszawie lub w Poznaniu. Reprezentacyjny zespół Polski ustalony zostanie w dniu 2 stycznia

1939. Wedle prowizorycznego zestawienia będzie wyglądał następująco: Jasiński wzgl. Lendzin, Koziołek wzgl. Sobkowiak, Skalecki, Tomczyński, Lelewski, Szulczyński, Karolak, Białkowski.

SKŁAD FRANCJI NA MISTRZOSTWA F.I.S. W ZAKOPANEM
Francuzi ustalili już skład swoich narciarzy na mistrzostwa F.I.S. w Zakopanem. Przedstawia się on następująco:

Skoiki — Georges Couttet (zeszłoroczny mistrz Francji). Biegi: 18 km. i 50 km. — Gindre, Mermoud, Leonce Cretin, Arnaud i Bouvard. Zjazdy — Emile Allais, twórca t. zw. „francuskiej szkoły narciarskiej”, Maurice Laforgue, James Couttet, Bernard Burnet, Louis Agn, Rene Laforgue, Maurice Besseon.

Skład na skoki i biegi jest ustalony definitywnie, natomiast wśród zawodników zjazdowych nastąpi dodatkowa eliminacja.

SZTAFETA NARCIARSKA O MISTRZOSTWO POLSKI
W sobotę, 31 b. m., rozegrany zostanie narciarski bieg rozstawni 4 x 10 km. o mistrzostwo Polski i

O MISTRZOSTWO STOLICY W HOKEJU

W Warszawie odbędą się w środę dwa mecze hokejowe, o mistrzostwo

klasy A okręgu warszawskiego: Skra — ZASS i AZS — Polonia.

RUMUNSCY HOKEISCI WE LWOWIE

Drużyna hokejowa Telephon Club Romana grać będzie we Lwowie w dn. 29 — 30 b. m. z Czarnymi w drodze na turniej międzynarodowy do Krynic.

NAJBLIŻSZE IMPREZY HOKEJOWE CRACOVII

Program najbliższych imprez hokejowych Cracovii przedstawia się następująco:

W dniu 1.1. — mecz międzynarodowy z drużyną B. B. T. (Budapeszt). 6.1. — towarzyski mecz z Dębem na torze katowickim. 8.1. — zawody międzynarodowe w Krakowie z drużyną F.T.C.

LYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W ŁODZI

Lyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań, panów i par, których organizację powierzył Polski Związek Lyżwiarski Łodzi, odbędą się 21 i 22 stycznia na torze lodowym w Helenowie.

Proszek od BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI

KOWALSKINA

Stosuje się również

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

1136

Radio

ŚRODA, 28 grudnia

WARSZAWA I (Raszyn)
6.30 Koleda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pięty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15. Muzyka (pięty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.00 Nasz koncert: „Co było pod choinką”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.30. „Dom i szkoła” — gawęda. 16.45. Koncert kameralny muzyki polskiej. 17.00. Pisarze współcześni o „Złotym”. 17.15. Reportaż o baletów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutowy”. „Granice koleżeństwa”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30. „Cyklon” — powieść mówiona. 21.55 Muzyka (pięty). 22.00 Felikser różnych krajów (pięty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

ŚRODA, 28 grudnia

15.00 „Co było pod choinką” — Nasz koncert dla dzieci.
16.35 Koncert kameralny muzyki polskiej.
17.00 „Pisarze współcześni o „Złotym”. 17.15. „Jerzy Pietrkiewicz”.
18.40 „Granice koleżeństwa” — dyskusja z J. J. Kunicką.
19.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert chopinowski — Zbiór G. Grzybowski.
21.30 „Cyklon” — powieść mówiona.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa. 14.40 Muzyczna (pięty). 16.00 William Primrose altówka i Lotte Lehmann — sopran. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10. Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.30 życie kulturalne stolicy. 18.45 Muzyka taneczna (pięty). 21.00 Muzyka (pięty). 21.30. „Złoty”. 21.55 Muzyka taneczna (pięty). 23.05 Etydy koncertowe (pięty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Gra wesoła kapela. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim? — pogadanka. 1.00 Polska muzyka lekka. 1.20 „Dyma w Betlejemie” — nowela. 1.30 Na żołnierską nutę. 2.00 „Kobieta polska przy pracy” — pogadanka. 2.10 „Na cięsyńskim weselu”.

CZWARTEK, 29 grudnia

WARSZAWA I (Raszyn)
6.30 Koleda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pięty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15. Muzyka (pięty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata: Strzelanie wielkich gó. 15.15. Pogadanka dla młodzieży. 15.15. Kłopoty i rady: „Wizyta świąteczna”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Recital organowy. 17.00. „Ze wspomnień parafskich o Chelmońskim”. 17.15. Chór mek. 17.35. Koledy na kwartet smyczkowy. 17.50. „Co nam dał rok 1938?”. 18.00 Audycja dla młodych wiejskich. 18.30 Złotyzyerzy Instrumentów: „Mieć grająca”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.30 Audycja informacyjna. 21.00 „Związkowanie” — fragment słuchowiskowy. 21.30 Pieśni Bożego Narodzenia. 21.45 „Cyklon” — powieść mówiona. 22.00 Najpiękniejsze kwartety klasyczne. 22.55. Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

CZWARTEK, 29 grudnia

16.20 Recital organowy Jana Ku-charskiego.
17.00 „Ze wspomnień parafskich o Chelmońskim”.
21.00 „Związkowanie” — z dramatu Pawła Claudela.
21.45 „Cyklon” — powieść mówiona.
22.00 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Polscy picieciarze i piosenkarze. 15.00 Koncert popularny (pięty). 16.00 Trio op. 3 Ludwika van Beethovena. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10. „Dom przebranych oklasków” — reportaż. 17.25. życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (pięty). 21.00 Chór P. R. 21.25. „Na głównym szlaku chemii” — odczyt. 21.45. Muzyka taneczna (pięty). 22.55 Muzyka taieczna z dancingu Cafe Club.

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Muzyka popularna. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00 Duet. 1.20 Co przyniosła poczta z zagranicy. 1.30 śląski Kwartet tułaczy. 2.00. dady z Ameryki w wojsku polskim — pogadanka. 2.10 W rytmie marsza. 2.30 Muzyka lekka.

SKŁADY SZERMIERZY NA MECZE Z AKADEMIKAMI WŁOSKIMI

W dniach 10 i 12 stycznia odbędą się w Warszawie dwa międzynarodowe mecze szermiercze, z udziałem akademickiej reprezentacji Włoch.

Pierwszego dnia w Domu Akademickim walczyć będzie reprezentacja akademicka Polski z reprezentacją gości, a drugiego dnia w gmachu YMCA Włosi spotkają się z reprezentacją Warszawy.

Reprezentacja akademicka Polski wystąpi w składzie: w szpadzie — Nawrocki, Czyżowski, Zawadzki, Dajwolski, rezerwa Stadler, w szabli — Kazimierzowicz, Kandydiora, Szubowski, Nawrocki, rez. Żelazko.

Warszawa: w szpadzie — kpt. Szempiński, dr. Nawrocki, kpt. Zabielski, por. Kochański, a w szabli — mjr. Sogda, mjr. Dobrowolski, kpt. Suski i Frydrych.

Z górą 1.000.000 zł. wynosi zadłużenie Spółek Wodnych w piotrkowskim

Na terenie powiatu piotrkowskiego istnieje 17 Spółek Wodnych, przedstawicieli których w dniu 20 bm. radzili w Piotrkowie nad sposobami spłacenia zobowiązań za przeprowadzone melioracje. Państwowy Bank Rolny, który udzielił kredytu Spółkom Wodnym na przeprowadzenie drenażu, obecnie przystąpił do ściągania swych należności od poszczególnych rolników. Ogólna suma zadłużenia Spółek Wodnych na terenie powiatu piotrkowskiego wynosi z górą 1.000.000 zł.

Ponieważ Państwowy Bank Rolny należności swoje ściąga dość energicznie, co w związku z ogromnym zadłużeniem rolników powiatu piotrkowskiego również i z innego tytułu wytworzyło bardzo groźną sytuację—przedstawiciele Spółek Wodnych z piotrkowskiego na zwołanym specjalnie w tym celu zjeździe omówili sposoby zebrania odpowiednich danych o stanie ogólnego zadłużenia rolnictwa piotrkowskiego celem przedstawienia ich Państwowemu Bankowi Rolnemu z wnioskiem o odroczenie terminów płatności przypadających mu rat.

W wypadku nieuwzględnienia

Ważne dla bezrobotnych

Podaje się do wiadomości wszystkich bezrobotnych, którzy otrzymali pomoc z Komitetu w miesiącu grudniu r.b., iż dnia 28 grudnia br. otrzymają doświadczenie talony na chleb, w następujących ilościach:

samotni grupa I — 3,5 kg chleba,
rodziny małe grupa II — 7,5 kg chleba,
rodziny średnie grupa III — 11 kg chleba,
rodziny duże grupa IV — 15 kg chleba.

Wydawanie talonów odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 9-ej.

Talony te muszą być zgłoszone do piekarzy najdalej do dnia 29 bm.

Pijcie PIWA



FR. BRAULIŃSKIEGO

nia postulatów tych — rolnictwu ziemi piotrkowskiej grozi katastrofa. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że drenaż pól w pow. piotrkowskim, posiadających glebę stosunkowo ubogą — nie rentuje się tak korzystnie, jak na terenie innych powiatów o bardziej urodzajnej ziemi.

Subwencja dla spółdzielni „Runo” w Wolborzu

Wydział Powiatowy w Piotrkowie na ostatnim posiedzeniu przyznał włościańskiej spółdzielni przetworu wafelny „Runo” w Wolborzu 1.000 zł. tytułem subwencji.

Kursy dla kierowców i instruktorów rejonowych O.T.O. i K.R.

Na terenie szkoły rolniczej w Czarnocinie pod Piotrkowem rozpoczęły się trzydniowe kursy dla kierowców i instruktorów rejonowych Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych z terenu działalności Łódzkiej Izby Rolniczej. Na kursach tych wykładają: inspektor min. Rol. i Reform Rolnych — Dąbrowski, naczelnik Wydziału Ekonomicznego Izby Rolniczej inż. Langier, dyr. Stacji Ochrony Roślin dr. Strawiński i in.

Kursy te mają na celu uzgodnienie współpracy wszystkich pracowników O.T.O. i K.R. na terenie województwa łódzkiego z Piotrkowa na kursy te wyjechali p. p. J. Czech, kierownik O.T.O. i K.R. oraz personel instruktorski.

Rada Miejska

Dnia 29 grudnia r.b. o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

- 1) Przyjęcie protokołu Nr. 66;
- 2) Komunikaty Prezydenta Miasta;
- 3) Upoważnienie Zarządu Miasta do wystawienia weksli własnych w kwocie zł 100.000 w r. 1939-40;
- 4) Zaciągnięcie z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego pożyczki w kwocie zł 20.000 na rozszerzenie kotłowni w rzeźni;
- 5) Przyjęcie dotacji z Funduszu Pracy w kwocie zł 30.000 na roboty publiczne;
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z kontroli gospodarki miejskiej za r. 1937-38;
- 7) Wnioski i interpelacje.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy”

Sylwester u naszych Podoficerów

Pod protektorem Komendanta Garnizonu Pana Pplk. Józefa Marcickiewicza, korpus Podoficerów Zawodowych Garnizonu piotrkowskiego urządziła w dniu 31 b. m. w lokalu własnym Garn. Ogniska Podoficerskiego przy ul. Legionów 1.

ZABAWĘ

SYLWESTROWA

Początek o godz. 21-szej. Wstęp 1,50 zł, od osoby Strój wieczorowy.

Dochód przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej, co należy z uznaniem podkreślić.

Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Sylwester

Dnia 31 b.m. odbędzie się w sali Gimm. Państwowego im. Bolesława Chrobrego wielka zabawa SYLWESTROWA na rzecz Bursy Męskiej im. Bolesława Chrobrego. Komitet przygotowuje długi szereg niespodzianek, które tej imprezie wróżą niewątpliwie powodzenie.

Na Sylwestra szykują również restauracje piotrkowskie liczne atrakcje.

DZIENNIK RADIOWY

Radiowy Sylwester 1938/39

Już w przeddzień Sylwestra przygotowuje Polskie Radio jakby muzyczne pożegnanie starego roku; w audycji nadawanej o godzinie 19.10 ze Lwowa na fali ogólnopolskiej znajdą się najmiłsze i najbardziej popularne piosenki roku ubiegłego. Przegląd piosenek roku 1938” opracowany został przez W. Budzyńskiego.

Sobota dnia 31 XII przyniesie właściwe koncerty sylwestrowe: o godzinie 16.36 pianista Z. Dygat odegra „Karnawał” Schumanna najładniejszy obraz karnawału w muzyce poważnej. O godzinie 19.35 rozpocznie się koncert rozrywkowy pod hasłem „Na wesoło pod jemiolą”, transmitowany z Rozgłośni Katowickiej.

Wielki koncert wieczorny trwać będzie od godziny 21.15 do 23.55 i zapowiada się atrakcyjnie, tak ze względu na udział doskonałych artystów jak i na dobór programu. W tym „Kalejdoskopie sylwestrowym” znajdą się orkiestry: Symfoniczna i Mała O. P. R., Ludowa Dzierżanowskiego, Rozgłośni Poznańskiej i Lwowskiej; ze śpiewaków wystąpią: Lucyna Szczępańska, Mieczysław Salecki, Juliusz Bienkowski; z piosenkarzy Mira Grelichowska, M. Demar-Mikuszewski, B. Halimińska; na keylofonie grać będzie Irena Paull, na gitarze hawajskiej J. Ławrusiewicz, na wibrafonie M. Orzechowski, na skrzypcach E. Raabe, na dwóch fortepianach H. Szperna i M. Sauer, a na saksofonie p. Zasadzki. Od godziny 12.05 do 2-ej w nocy przygrywać będzie orkiestra taneczna.

Jak widać z tego zestawienia

Nowa siedziba Czerwonego Krzyża w Piotrkowie

Podaje się do wiadomości, że z dniem 20 grudnia r. b. biuro Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie zostało przeniesione z lokalu przy ul. Słowackiego 23 do lokalu przy ul. Al. 3-go maja 17 (parter).

program sylwestrowy będzie bardzo urozmaicony i wesoły tak, że każdy kto spędzi Sylwestra przy aparacie radiowym powita Nowy Rok w nastroju pogodnym.

Transmisja Koncertu z Filharmonii

Piątkowy koncert filharmoniczny (dn. 30. XII) Polskie Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie od godz. 21.15. Koncert odbędzie się pod batutą Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem pianistki Róży Etkin-Moszkowskiej. Program zapowiada się interesująco i efektownie: solistka wykona piękny Koncert G-Dur K. V 647 Mozarta i przystępny, zawsze porywający Koncert III Prokofiewa. W części orkiestrowej koncertu zainteresuje słuchaczy nowy utwór Piotra Perkowskiiego „Dzwony toruńskie” i Respighiego niezmiernie barwne „Pini di Soma”.

W części pierwszej koncertu transmitowanej przez Warszawę II, wykonana zostanie „Symfonia Patetyczna” Czajkowskiego.

Pieśni Michała Kucharskiego w audycji radiowej

W piątek, dn. 30. XII o godz. 16.35 nadaje Polskie Radio recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej. Artystka poświęca swój recital twórczości



Ofiary

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych p. Inż. Fr. Szczepkowski Inspektor P. Z. U. W. złożył zł 5 na Pomoc Zimową.

Kogutek

Boli głowa?

Nic nie szkodzi,

Bo „Kogutek” nie zawodzi

Dzisiaj woła cały kraj:

Na ból głowy „Kogutka”

[daj

Ale tylko prawdziwego

Wyrobu Gąseckiego,

Bo zrobiony bez dmuchania

I ręk ludzkich dotykania.

S. S.

Prawdziwi przyjaciele „Dziennika Narodowego” to ci, którzy nie zapominają o wpłacie prenumeraty

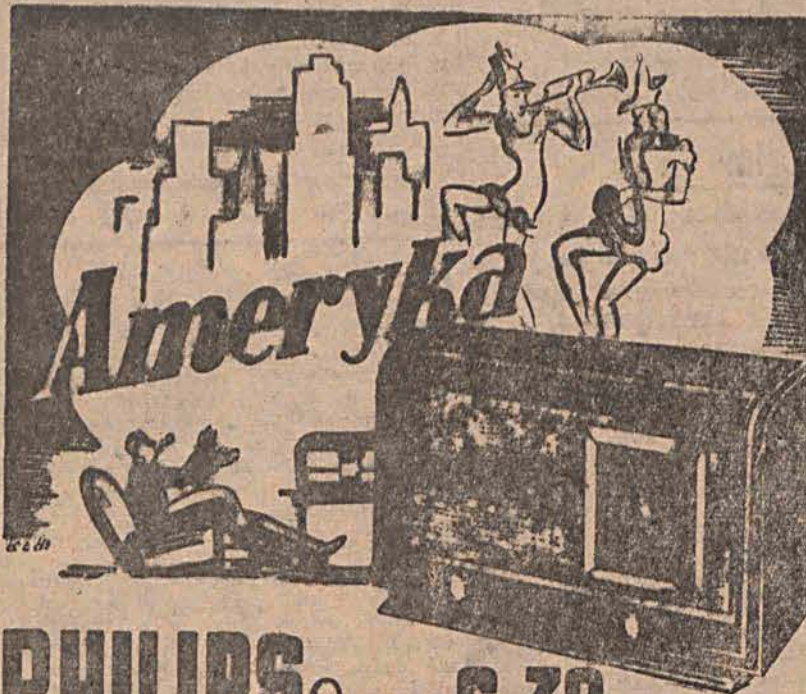
Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednostronny 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wiersz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

pieśniarskiej Michała Kucharskiego, wykonując sześć pieśni tego kompozytora. Akompaniuje prof. L. Urstein.



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.